

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcznie 1 zł, 2 krotna dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 zł, 22 krotna wysyłka 18 zł

kwartalnie 3 zł, 30 zł.

miesięcznie 1 zł, 10 zł, 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 zł.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie owładnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawione wiersz garmondowy 40 ct., mało
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydanie rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 641.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausman

Pana Kramarza — polityka zagraniczna.

Depesze doniosły o wydaleniu z ziem austro-węgierskich francuskiego publicysty i agitatora Karola Loiseau, autora znanej czytelnikom *Słowa Pol.* z obszernego rozbioru książki: *Le Balkan Slave et la crise autrichienne*. Szczegóły wydalenia dotąd nie nadeszły, dekret zastał go w Raguzie, skąd puścił swoją książkę, gdzie też stworzył sobie centrum swej „naukowej“ pracy, czyli agitacji w kierunku rosyjsko-francuskim na Bałkanach.

Loiseau nie jest wcale białym krukiem; w ostatnim szeregu lat przeleciał przez Austrię cały szereg publicystów, badających chorą Austrię, *l'homme malade*, za którego Francya uznała Austrię, śledzących z gorączkową ciekawością wszystkie patologiczne objawy wewnętrzne, z radością zapisujących symptomata hipokratyczne, wróżące bliskie rozwiązanie, ów *drame decisif* Austrii, jak mówi Deschanel, na który czeka Europa, a przede wszystkim Francya i Rosya. Piszą książki, broszury, artykuły o postępach słowiańszczenia Austrii, o sporze czeskim, o nadchodzącej chwili przewagi „słowiańskiej“ w polityce wewnętrznej, o nowej jutrzni dla świata, dla Europy, gdy zmiana polityki wewnętrznej zmieni nareszcie politykę zewnętrzną monarchii rakuskiej.

Jadą do Austrii przez Pragę. Tu jest ich biuro informacyjne, ich *cicerone* przez matnie austriackich stosunków, stąd biorą *vademecum* dat i wiadomości o państwie, krajach i narodach. Tu są najbliżsi przyjaciele, zasilający także wprost prasę francuską wiadomościami o procesie państwa. Stosunki zawiązały się i zorganizowały znakomicie, prasa francuska prawie bez żadnego wyjątku ma wieści z Austrii przysyłane z Czech, czy przez Czechów, czy przepuszczone przez okulary czeskie. Kto śledzi polityczną literaturę francuską (nie mówiąc o rosyjskiej), dzienniki najpoważniejsze, czy więcej poważne, musi konstatować codziennie stempel czeski.

Sławizacya Austrii — jej postępy, jej tryumfy, chwianie się i przyszłość trójprzymierza, to radosne wieści dla czytelnika nad Sekwaną. Przepuszczona przez szkła czeskie fotografia Austrii, to właściwie już nie chory, ale umarły człowiek, z którego popiołów wyrósł coś całkiem innego, Austria słowiańska na grobie Niemców, Węgrów, wróg trójprzymierza, mściciel niemieckiego ucisku, naturalny sojusznik słowiańskiej Rosyi, „naturalne uzupełnienie“ — *le complement naturel* przymierza francusko-rosyjskiego z całej namiętności „historycznych“ antagonizmów i rewindykacji, słowem nowe przymierze austro-franko-rosyjskie.

Francya słucha łaskoczące ucho nowości czeskie; cieszy się, marzy o przyszłości. A piszą jej pp. Bourlier, Beaucher, Bennist, Loiseau niestworzone rzeczy, potwierdzają rodowici Czesi, powagi, jak wiceprezydent austriackiej Izby pan Kramarz. Dowiaduje się więc, że właściwie Austria, to już prawie słowiańszczyzna, co więcej, to już właściwie Czechy. Jest poprostu nie do uwierzenia, czem się

od szeregu lat nie żywi ta publika francuska! Zniknęły inne narody, Polaków już się w Austrii nie doszuka, reszta na politycznym wymarcu, — jutro Austrii to panowanie czeskie. A to rzecz nie mała. Autor grubej książki o Czechach, Bourlier, oparty cały na inspiracjach nieboszczyka Eima, powiedział, że w Austrii mówi 18 milionów po czesku: *la langue tchèque, est parlée par plus de treize millions de Slaves en Autriche*. Cóż dziwnego, że niedawno akademik Anatole France pouczał swych braci, że językiem Dalmacyi jest język czeski.

To znaczy tyle milionów rzetelnych przyjaciół Francyi, wrogów trójprzymierza. Wszak jej mówi franko-Czech Beaucher: Francya, to twoja sprawa, *C'est votre cause que non défendons!* I dowodzi, że Czesi których Austria obdziera, która od „inkorporacji“ zabrała im 7 miliardów franków, czekają tylko hasła Francyi. To samo przecież mówił Francuzom burmistrz Podlipny w Nansy, sokoły w Touluzie, w Lyonie, w Algierze!

Do tego przychodzą corocznie wieści z austriackich delegacji wspólnych, o jednym *refrain* czeskich mów; precz z trójprzymierzem! od sławnej mowy Eima w 1892, na wszystkie tony Kaftana, Herolda, Pacaka, Kramarza! A ta młodoczeska kapela, gra przecież na starą nutę: wszak Rygier proponował Napoleonowi i Garczakowowi państwo Czeskie z rozbioru Austrii, Węgier i Prus.

Więc nie dziw, że Francya całą duszą łągnie w tę stronę, a po braciach z północy, prawie najserdeczniejsi, to reszta braci Słowian. Wypędzony świeżo z Austrii, może najściślej z „badaczy“ francuskich, pracował w kierunku uzupełnienia franko-rosyjskiego przymierza elementami słowiańskimi Austrii i Bałkanów. Bez tego uzupełnienia, bez słowiańskiej Austrii na flanku niemieckim całe dwójprzymierze na nie!

„Nie ma kwestyi austriackiej i bałkańskiej, jest tylko jedna.“ — *Une seule question des Slaves en Autriche* — bez nich przymierze franko-ruskie nie tylko niekompletne — *mais précaire*. Więc rola Francyi wytknięta — powiedział prezydent Deschanel, a Loiseau uczy, jak zakładać w Austrii francuskie konsulaty, ogniska roboty razem z rosyjską robotą. Musiał przebrać miarę, skoro go nareszcie wypędzili.

Musiła uwierzyć cała Francya. Czytaj dzienniki urzędowe, grube książki Larousse'a, zobaczysz bohaterów słowiańszczyzny od Badeniego, Abrahama po Thuna i Kaizla. Zbratanie Słowian austriackich, to grób Germanii, więc się Dekaty cieszą, że się spełnia dziejowe powołanie Austrii, „*sa destinée naturelle*“, *Temps* cieszył się biesiadą słowiańską w otoczeniu generała Wisariona Wizaryonowicza Komarowa, gdzie lew rosyjski był obok baranka polskiego — *le lion russe et l'agneau polonais couchés en pair côte à côte*.

Tak się wiązały nici. Więc i Francya oficjalna patrzy z lubością na Pragę i Austrię, a były minister Florens drukuje apel do Czechów: „pracując nad aliansem franko-rosyjskim, nie zapomniałszy o narodzie czeskim“.

Leon powstał z miejsca i zaczął chodzić po pokoju. Nie chciał teraz patrzeć na Wilhelminkę, bo nagle stosunek jej do Grzegorzewskiego stanął mu z dziwną dokładnością przed oczami. I widział zmarłego, jak w tym samym pokoju, na tych samych meblach, w tem różowym dziwnym świetle zamięniał z tą śliczną dziewczyną słowa miłości i zobowiązania, a ona nie tylko, że mu tych wyznań miłosnych nie broniła, ale sama dobrowolnie ofiarowała mu związać swą przyszłość z jego istnieniem.

I cóż stąd, że tamten już umarł, kiedy on był tu tak żywo obecny, kiedy Leon czuł go na każdym kroku, kiedy złoty łańcuszek polyskiwał na palcu żałośnie ubranej dziewczyny.

Ona musiała czuć, co się dzieje w tej chwili w sercu Leona, bo z nadzwyczajnym taktem zaczęła mówić o rzeczach obojętnych, o egzaminach, o Barumzwajgu, o siostrze Michasia, która powróciła na Litwę.

— Wszyscy się rozjeżdżają! — wyrzekła, kołyszając się lekko na fotelu — szczęście, że nowi przybywają...

On ośmielił się spojrzeć teraz na nią, i gdy spotkał się z jej twarzą, zauważył, iż dokoła jej ust igrał taki sam uśmieszek, jak tam, w pokoju Mazi, gdy przez kilka sekund zjawiała mu się wśród cierni grobowego wieńca, patrząc nań kokieteryjnie wyzywającym wzrokiem.

— Ona go nie kochała! — pomyślał i w tej chwili przeraził się tej myśli, jakby przeczuwał, że duch zmarłego jego myśl usłyszał.

Wilhelminka zamknęła oczy i siedziała tak

Co roku przychodzą głosy czeskie z delegacji. Wszak Eim w r. 1892 wypowiedział „uczucia narodu“, których kłamać nie wolno, że „naturalnym sojusznikiem Austrii Francya — historycznym Austrią“, a odtąd głos czeski to jeden protest przeciw trójprzymierzem. Przebrzmiała czy nie doszła do Paryża świetna odprawa Jaworskiego. Głosy czeskie warte by może były zebrania i przypomnienia, taka w nich ciągłość i logika, taki ścisły związek polityki wewnętrznej z zewnętrzną, tak jasne, jaką by chcieli mieć austriacką politykę zewnętrzną.

Otóż znowu ze zdziwieniem musimy patrzeć na to nagle zdumienie polskiej prasy na ostatnią francuską enuncyację pana Kramarza.

Jak gdyby jaka niespodzianka spadła wieść, że pan Kramarz chce rozwiązania środkowo-europejskiego trójprzymierza, że dla niego trójprzymierze, to stary rupież do lamusa, to stary kławićbał rozstrojony, na którym już nikt grać nie będzie, że serdeczny węzeł Rosyi i Austrii, to pragnienie najgorętsze ludów Austrii, chcących jej przyszłości — *le vœu le plus ardent!*

A przecież nigdy inaczej nie mówili, nie pisali, tylko że w międzyczasie polityka wewnętrzna w Austrii i era nowa takimi okularami zasłoniły polskie oczy, że dopiero z pewnem ochłonięciem i ochłodnięciem, które cechuje już obecną fazę, wyszły pewne różnice na wierzchu między polityką polską i polsko-austriacką a czeską, czy czesko-austriacką.

I przypomina się rok 1879, gdy Czesi wracali do parlamentu, jak *żona do męża*, według dowcipu *Czasu*. Wtedy *Czas* pisał, że Polacy pragną zgody z Czechami dla wzmocnienia żywiołów autonomicznych i dla położenia kresu ruchowi panslawistycznemu w Austrii.

„Ale nie możemy życzyć sobie, aby powrót żony do męża spowodował ucieczkę małżonka, nie możemy pragnąć zgody z Czechami, któraby wywołała zerwanie z Węgrami i Niemcami, ani takiego przygaszenia zachcianek panslawistycznych“ — że panslawizm zasiadł na Ballplacu...

Pragniemy wszyscy dobrych dzisiaj stosunków z Rosją. Przydał się artykuł pana Kramarza, żeby sobie Polacy przypomnieli, że między narodową polityką i interesem polskim w stosunku do Rosyi, a takąż polityką czeską, pomimo „nowej ery“ i „solidarności słowiańskiej“ — są jeszcze różnice.

W obronie własnej.

Jaką bronią z nami walczone, dowodzi najlepiej fakt następujący:

Dziennik Polski w numerze z soboty, 25 lutego — t. j. w tym, który w piątek 24 lutego drukowano i rozesłano na prowincję — zamieścił artykuł p. t. „Dyr. Zima w więzieniu śledczym“, datowany: Lwów, 24 lutego. W artykule tym czytamy:

„Ogólnie zastanawiają się, co mogło być bezpośrednią przyczyną aresztowania. Nie ulega wątpliwości, iż owo are-

przez chwilę, jakby wsłuchana w coś bardzo dalekiego.

I nagle nie otwierając oczów wyrzekła:

— Kiedy słyszę pańskie kroki, zdaje mi się, że to jeszcze on chodzi po moim pokoju.

Leon stanął, jak wryty i z nagłą złością zawołał:

— Niech pani tak nie mówi, proszę panią bardzo.

Wilhelminka spojrzała na niego zdziwiona.

— Dlaczego? czy to panu nieprzyjemne?

— Może!

— Sądziłam, że sprawię panu przyjemność, mówiąc, że mi Pan w czemkolwiek jego przypomina.

— Dziękuję pani! Ja mam swą własną indywidualność i nie chcę być cieniem cienia!

— A!...

Umilkli oboje.

On był przerażony prawie sformułowaniem tak nagłym i głośnym tego, co mu ledwo, ledwo przez myśl się przemknęło, tak gdzieś głęboko na dnie duszy były zbiegłe razem ze złymi instynktami. Ona zaś, widocznie rozumiejąca instynktem kobiecym, ile wyznania ukrytej a namiętnej zazdrości kryło się w tych słowach.

— Przepraszam pana — wyrzekła wreszcie studentka — nie znalazłam pana z tej nerwowej strony... Im więcej pana poznaję, tem więcej mnie zaciekawiasz...

— Zaciekawiam?

Stanowczo rozdrażnienie jego trwało dalej.

— I ciekawość mą przykuwasz! — dokończyła dziewczyna.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

92

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach
przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Kto to ten „ktoś?“ Ja muszę, muszę. wie-dzieć!... Czy to kobieta?

W głosie jej brzmiał taki dziwny ton, że Leon aż cofnął się i spojrzał na nią zdziwiony.

— Nie — odparł zmieszany — to nie kobieta...

Lecz ona ciągle się chmurzyła.

— Czy słowo? że nie kobieta...

— Słowo!

— Bo widzi pan, ja jestem zazdrosna!

Słowo to padło tak niespodziewanie i nagle, że Leon nieprzygotowany, nie wiedział, co nań odpowiedzieć.

— Tak, jestem zazdrosna — ciągnęła dalej Wilhelminka — nie chciałabym, aby jakakolwiek kobieta miała większe odemnie prawo do... do... pańskiej...

Zacięła się, i dla Leona te kilka sekund wydały się wiekiem.

— Do pańskiej przyjaźni — dokończyła wreszcie, lecz ton jej głosu, zamiast przyjaźni, podsuwał inne słowa, które już prawie zadźwięczało w powietrzu pomiędzy niemi dwojgiem.

sztowanie stoi w ścisłym związku z uchwaleniem w Sejmie gwarancji kraju za wkładki Kasy oszczędności. Domyślają się, iż w kołach poselskich stanowczo tego uwiecznienia domagano się, a to ze względu na karygodną lekkomyślność, którą p. Zima ogromnie zawinił.

Przed *Dziennikiem Polskim* żadne pismo nie doniosło, że z kół poselskich domagano się aresztowania dyr. Zimy — i *Słowo Polskie* także tego nie pisało.

Wiener Allg. Zeitung w numerze z soboty 25 lutego, więc w numerze, który drukował się dnia 24 lutego wieczorem, zamieściła całą szpalę zajmujący telegram z Lwowa, z daty 24 lutego, w którym obszernie rozwodzi się nad szczegółami sprawy — i między innymi pisze:

„Die Verhaftung Zima's ist wahrscheinlich nicht auf uebermaessige Creditgewahrung an die Firmen Szczepanowski, Wolski und Odrzywolski, sondern auf andere viel weniger zu entschuldigende Missbraeuche zurueckzufuehren“.

A dalej:

„Dass man sich zu einer so ungewoehnlichen und, sagen wir es offen heraus, in den buergerlichen Kreisen der Hauptstadt so unsympathischen Verhaftung entschlossen hat, dürfte darauf zurueck zu-fuehren sein, dass ein Theil der Landtags-Abgeordneten nur unter dieser Bedingung für Sanirung der Sparkasse unter Landesgarantie zu gewinnen war, wenn naemlich der Gerechtigkeit freier Lauf gelassen und die Schuldigen unnachsichtlich der Justiz ueber-liefert werden.“

Związek ścisły między artykułem własnym *Dziennika Polskiego* a telegramem *W. Allg. Ztg.* jest widoczny: Pierwszy pisze, że aresztowanie jest w związku z gwarancją i że Koła polskie tego się domagają — *W. Allg. Ztg.* pisze, że część posłów z aresztowania winnych czyni warunek głosowania za gwarancją. *Dziennik* drukował tę wiadomość 24-go popołudniu, *W. Allg. Ztg.* swój tegoż dnia w nocy.

Nasz korespondent wiedeński, który ma obowiązkiem bardzo wczesnym rankiem telegrafować nam ważniejsze głosy prasy wiedeńskiej, doniósł *Słowu Polskiemu* w sobotę rano:

„Według *W. Allg. Ztg.* nastąpiło aresztowanie dyr. Zimy we Lwowie bynajmniej nie wskutek udzielenia znacznego kredytu firmie: Wolski, Odrzywolski i Szczepanowski. Pismo to dalej tak pisze: Fakt, iż zdecydowano się na tak niezwykle i — powiedzmy to odrazu otwarcie — na tak niesympatyczne w kołach obywatelskich uwięzienie, zdaje się wywołany został tem, iż część posłów sejmowych tylko pod takim warunkiem dała się pozyskać dla sprawy sanacji gal. Kasy oszczędności przez udzielenie gwarancji kraju dla wkładek oszczędności.“

Telegram ten zamieściło *Słowo Polskie* w numerze porannym z soboty 25 lutego.

I w tej chwili powstaje na całej nam nieprzyjaznej linii istny huragan oburzenia — przeciw komu? Czy przeciw *Dziennikowi Polskiemu*, który **pierwszy** puścił w świat wiadomość, że „Koła poselskie“ domagały się aresztowania Zimy? który pisał **od siebie**, że nie ulega wątpliwości, iż aresztowanie jest w związku z gwarancją? Bynajmniej. Więc może przeciw nieznanemu korespondentowi lwowskiemu do wiedeńskiego pisma, który jako o swoją podaje tę wiadomość, prawdopodobnie opartą na artykule *Dziennika Polskiego*?

Nie! Owa burza srogiego oburzenia podniosła się przeciw *Słowu Polskiemu*, którego wiedeński korespondent tak samo, jak się streszcza zazwyczaj

ważniejsze głosy prasy, doniósł o wiadomości, podanej przez *W. Allgem. Zeitung* z przytoczeniem źródła, więc oczywiście bez żadnej odpowiedzialności za jej prawdziwość. *Przegląd, Gazeta Narodowa*, w końcu *Czas* wystąpiły w roli oburzonych na nasze pismo — a ostatnie dwa pisma wymieniają po nazwisku naczelnego naszego redaktora, waląc w niego taranem za to, co pisał *Dziennik Polski* o sobie, co pisała *W. Allg. Ztg.* od siebie — a co *Słowo Polskie* w telegramie z Wiednia zamieściło nie, jako swoją opinię, ale jako głos obcy.

Ale już wprost potwornem jest zachowanie się w tej sprawie *Dziennika Polskiego*. Odegrał on tu rolę podpalacza, który widząc ku swej pociesze, że na kogo innego podejrzenie zwrócono, krzyczy z całej siły: łapać go! On, który — jak wykazaliśmy — pierwszy od siebie podał wiadomość o związku aresztowań z gwarancją, bo ją puścił po kraju 24 lutego wieczorem, we Lwowie zaś 25 rano — on, który zapewnił o jej „niewątpliwej“ prawdziwości — potem bezwstydnie za *Przeglądem* powtarza i aprobuje napaść na *Słowo Polskie* — i zapytanie bezcelne: który to z posłów domagał się uwięzienia? i wraz z *Przeglądem* swoją własną wiadomość nazywa „potworną“ i „z palca wyssaną!“ (*Dziennik Polski* nr. 57 z 26 lutego b. r. — w artykule *Cui bono?*) — ale oczywiście nie siebie, lecz *Słowo Polskie* za sprawcę tej potworności podając!

Taką bronią walczone przeciw nam od początku.

Nie chcemy polemiki tej przedłużać. Wstrętna rzecz walczyć z takim — jak to nazywał Słowacki — „brudem ruchomym“. Więc tylko jeszcze słówko — a przepraszamy czytelników, że już w zupełnie osobistej sprawie redaktora naczelnego naszego pisma. Wszystkie bez wyjątku pisma, walczące ze *Słowem Polskiem*, uderzały z całą bezwzględnością na posła Romanowicza z powodu, że jako członek dyrekcji Kasy oszczędności musiał wiedzieć o tem, co się tam działo z portfelem i z rachunkami bieżącymi, a jednak złemu nie starał się zapobiedz — a twierdzą nawet, że pracując, oczywiście nie bezpłatnie w *Słowie Polskiem*, sam z tego korzystał.

Na ostatni zarzut odpowiedzią jest to, cośmy wczoraj pisali o stosunku *Słowa* do dłużników Kasy i ręcycieli. Co do pierwszego zarzutu zaś, odsyłamy każdego bezstronnego do statutu Kasy, a zwłaszcza do regulaminu dla Dyrekcji i Wydziału. Przekona się z tego, 1) że kolegiatna Dyrekcja z 9 członków złożona, do której p. R. należał, ma tylko sprawy hipoteczne i sprawy administracyjne, zaś na portfel wekslowy i na rachunki bieżące nie ma najmniejszego wpływu, 2) że ta kolegiatna Dyrekcja ma kontrolę tylko nad sposobem wykonania jej uchwał i nad urzędowaniem naczelnego dyrektora, ale nie nad dyrektorami urzędującymi, więc nie nad p. Zimą, 3) że cała waga kontroli złożona jest w ręce Wydziału i prezesa, którym w tym celu nadane są bardzo obszerne prawa i atrybucje (§. 12 i 13 regulaminu Wydziału). Nie rozводим się nad tem szczegółowo — kto się chce o prawdzie naszego twierdzenia przekonać, może w każdej chwili w protokole Kasy oszczędności regulamin otrzymać. Ze dzienniki, które kampanię przeciw nam prowadzą, z wszystkich członków dyrekcji wybrały sobie jednego, właśnie naszego redaktora, i jego nazwisko ciągle szargają, temu się już nie dziwimy. Wszak mają w tem interes! Ale że pisać już przeszło od miesiąca o Kasie oszczędności, z jej statutem i regulaminem się nie zapoznawali, to gorzej, bo to dowodzi, że prawdy szukać nie chcą.

Listy paryskie.

Paryż, 23 lutego.

(Po śmierci Faur'a: muza ludowa i zmarły prezydent).

Jakkolwiek Feliks Faure nie błyszczał wielkim talentem i chociaż prawdopodobnie żadną grupą gwiazd nie otrzyma odeń nazwy, to jednak należy przyznać, że cieszył się sympatją u ludu francuskiego. Ujmował go przede wszystkim swą grzecznością. Widziałem zmarłego prezydenta kilka razy przejeżdżającego w zwykły dzień ulicami paryskimi. Faure, Faure! posłyszałem. Kilka kapeluszy uchyliło się, lecz Faure nie czekał na to i nim tamte głowy odsłoniły się, on już kłaniał się w prawo i w lewo, gestykulując w dodatku i strojąc usta w uśmiech. Tkwiło w tej uprzejmości może nieco poży, ale w każdym razie zostawiała ona po sobie miłe wrażenie.

Oprócz tego schlebiali miłości własnej zwłaszcza robotnika francuskiego, że Faure wyżył kiedyś i oczyszczał z włosów skóry. Ostatecznie karyera jego jest we Francji w pewnym stopniu wyjątkową. Tylko w Ameryce przyzwyczailiśmy się widzieć u steru rządów dawnych subiektów sklepowych, rębaczy, fermierów.

Choć ów dawny robotnik nie okazał nadmiernego zainteresowania się losem swojej braci i w prawodawstwie żadnego śladu jej obrony nie zostawił, przecie wybaczone mu to w imię demokracji.

Znamiennymi są w tym względzie płody muzy ludowej. W Paryżu przy łada sposobności powstają piosenki. W razie skandalów są one satyryczne, w innych wypadkach entuzjastyczne albo żałośnie. Ubodzy pieśniarze składają je na poddaszach, potem śpiewają po drogach, sprzedając zarazem teksty z nutami i tak pieśni, (pod względem wykończenia często rozmaitej wartości), rozchodzą się wśród ogółu.

Obecnie na bulwarach i rozdrożach paryskich spotyka się sprzedawców pieśni o Faurze. Wszystkie oplakują zmarłego i wszystkie z lubością zatrzymują się przy okresie garbarskim Feliksa.

Przytoczę dla ciekawości parę wyjątków.

Jedna pieśń zatytułowana „Syn ludu“ tak charakteryzuje swego bohatera:

„Szczęśliwy przykład dla naszej rzeczypospolitej; z prostego robotnika stał się prezydentem. Wojna widziała go, jak — patryotyczna dusza — obejmował dowództwo nad naszymi pospolitakami. On zostanie w pamięci wszystkich, wspomnieniem wzruszającym serca. Ludzie francuski, sławą cię okrywa, ten, który był skromnym pracownikiem“.

Należałoby to nieco złagodzić. *Ale de mortuis nil nisi bene*. Posłuchajmy śpiewki „Żaloba Francji“:

To był syn robotnika — słyszymy, — który miał serce i odwagę. On nie bał się pracować, dziarsko jął się dzieła. Swoją pracą i swym ogniem, swą dobrocią i wytrwałością, potrafił uzyskać wszystkie zaszczyty i najwybitniejsze miejsce we Francji.

Piosenka ta ma refren:

To był syn pracowników

On miał nasze zaufanie.

Pieśń „Francja w żalobie“ wyszła zdaje się z pod pióra mieszkanka Hawru, z kąd pochodził Faure. Opiewa więc prezydenta głównie ze stanowiska Hawrowskiego.

Nie mam zamiaru dawać tu charakterystykę Faure'a. Ale dla uwydatnienia innego ułamku pieśni gminnej, wspomnę o bardzo sympatycznym rysie jego charakteru. Było nim częste zwiędzanie szpitali, przytułków starych i sierocych. Podobało się to ludowi.

wyprostował się i teraz już nietajony, ironiczny uśmiech okrzył jego brzydkie usta.

— Niewiele muszę być warte takie chęci i projekta, skoro byle powiew może je rozwiać, jak plewę w stodole!... — wyrzekł, patrząc wprost w twarz Leona.

— Każdy powiew może zniszczyć plany i chęci, bo te są jeszcze cieniem — odparł Leon — ale wstrętną jest rzeczą, jeśli owe powiewy zdolają zmienić przekonania, które powinny być niewzruszone i przekonania płamić propozycją ustępstw...

— Tylko ludzie nieinteligentni trwają uparcie przy swych przekonaniach — wyrzekł Stroński — czas, ewolucje, wypadki oddziałują na każdy wyzszy umysł... to już chyba musicie przyznać.

I jakby chcąc przerwać niemłą dla siebie rozmowę, zwrócił się znów do Wilhelminki.

— Wziąłem trochę większe mieszkanie, bo prowadząc redakcję, muszę mieć odpowiedni do tego lokal.

— A!... więc istotnie pan zakłada nowe pismo?

(C. d. n.).

— Och!...

W tej chwili dzwonek odezwał się w przedpokoju. Leon uprzedził Wilhelminkę i drzwi otworzył. Na progu stał ów delegat z Genewy i z pod okularów przenikliwymi oczyma prosto w twarz Leonowi błysnął.

— Czy tu mieszka panna Wil...?

Lecz Wilhelminka już porwała się i poskoczyła ku nowo przybytemu.

— Ależ tu... tu... wejdź pan — zawołała przyjaźnie.

Stroński wszedł i krótkim skinieniem głowy powitał Leona, gorąco po męsku, po koleżeńsku, dłoń Wilhelminki uścisnął.

— Panowie się znają? spytała studentka.

— Miałem przyjemność — odparł krótko Stroński — na pogrzebie.

I odwróciwszy się ku Wilhelmince, usiadł na brzegu szeslonga.

— Na długo? — pytała panna.

— O!... na stałe.

— Czy być może? Jakto, pan osiada w Paryżu?

— Tak! — odrzekł Stroński — Tu teren o wiele lepszy i podatniejszy do działania, jak w Genewie. Jesteśmy tam nie w centrum, a Paryż wyborne ognisko. Do tej chwili nie wyzyskano tych dodatnich stron.

Wilhelminka uznała za stosowne zaprotestować.

— Daruj pan — wyrzekła żywo — Grzegorzewski i my z nim robiliśmy dużo.

— Nie wyzyskano — powtórzył twardo Stroński — Działania tak rozstrzelone i dorywcze są niezem. Należy skoncentrować wszystkie siły i pozbyć się pewnego zastoj. Ale to już rzecz moja.

I obejrzawszy się po pokoju, dodał z udaną swobodą:

— Bardzo pani ładnie mieszka.

— A pan?

— Ja się osiedliłem także na Glacierre, mieszkam o kilka domów, 112 numer.

— A!... to naprzeciw domu pana Leona.

— Czy tak?... bardzo mi będzie miło, mieć pana za sąsiada.

Leonowi zdawało się, że w głosie Genewczyka brzmiała lekka nuta ironii.

— Zdaje mi się — odparł wyniosło — że „naprzeciwko“ nie jest sąsiedztwem. Będziemy zawsze rozdzieleni i to zdaje się, nie tylko... ulicą!

— Och! — wyrzekł Stroński — gdyby odemnie zależało, pragnąłbym, aby ten rozdział nie istniał...

— Ja zaś... — odparł Leon — nie lubię sąsiadów. Pragnę być sam u siebie i mieć moje drzwi dobrze zamknięte. Przez szpary bowiem wkradają się czasem zgubne powiewy i te mogą paraliżować najlepsze chęci i zamiary.

Stroński, czując ton zaczepny w głosie Leona,

W magazynie drobiazgowym

MIKOŁAJA LUDWIGA

we Lwowie — ul. Halicka l. 14 — we Lwowie

są do nabycia najnowsze grzebyki, żaboty, wstążki, rękawiczki szale jedwabne, perfumerya i wszelkie przybory toaletowe

Więc jedna z piosenek głosi:

Ożyje inie! Feliksa Faure'a, zwłaszcza w sercach maluczkich i cierpiących. Dobry, wspaniały, myślny on nadto chętnie poświęcał im najlepszą część swego czasu. Do wszelkiego przytulku, gdzie cierpiał, gdzie płacząc, poszedł pocieszać i nieść uśmiech: on rozweselił w smutnym ich mieszkaniu i starca i wdowę i dziecko.

Rozumie się, że w niektórych pieśniach tkwi przesada. Tak na przykład jedna patetycznie oświadcza, że „ten dzielny mąż zmarł z bólu, iż nie może uleczyć Francji”. W ogóle jednak pieśni te, a mam ich przed sobą z dziesiątek, poruszają rzadko ostatnie wypadki. Jako wyraz zaś myśli dość szerokiego ogółu, i przedewszystkiem wielkiego odłamu mas zasługują na zanotowanie.

Są one zresztą wieńcami na trumnę Faure'a, trwałszymi nawet, niż owe, które złożyły na wóz pogrzebowy niezliczone towarzystwa i wysoko postawione osoby. Ostatnie szybko zwiędną, tamte zaś wygrzebane po latach, będą świadczyć o popularności męża, który w każdym razie choć nie jaśniał polotami, odznaczał się łagodnością i umiał zjednywać serca.

B.

Zmiana ordynacji wyborczej w Dolnej Austrii.

Wydział krajowy dolno austriacki przedłożył Sejmowi projekt zmiany statutu krajowego i sprawy ordynacji wyborczej, streszczający się w następujących postanowieniach: Z dotychczasowych grup pozostają tylko wiryliści, wielka własność niemiecka i Izba handlowa — natomiast miasto Wiedeń tworzyć ma osobną kuryę dla siebie, zresztą zaś ustaje różnica między miastami i gminami wiejskimi, tak że wszystkie okręgi wyborcze po za Wiedniem należeć mają do jednej kuryi wyborczej. Nadto wprowadza projekt nową, powszechną klasę wyborców, która wybierać będzie posłów własnych osobno.

Według powyższego projektu Sejm dolno-austriacki składałby się z 90 członków, a skład jego takby się przedstawiał:

1) arcybiskup wiedeński, biskup z St. Pölten i rektor uniwersytetu wiedeńskiego — jako wiryliści, 2) 87 posłów wybranych, a mianowicie:

a) 16 posłów z kuryi wielkiej własności ziemskiej, b) 25 posłów miasta Wiednia i wiedeńskiej Izby handlowej, c) 34 posłów wszystkich innych gmin miejskich i wiejskich Austrii Dolnej, wreszcie d) 12 posłów wybieranych w kuryi powszechnej.

Stosownie do zmienionej ordynacji wyborczej projekt powiększa także liczbę członków Wydziału krajowego z 6 na ośmiu.

Pałac elizejski.

Nowy prezydent Francji zamieszka niebawem we wspaniałym pałacu na Polach Elizejskich. — Kilka słów o tej wspaniałej rezydencji nie będzie, zapewne, bez interesu także dla naszych czytelników.

Pałac wzniesiono jeszcze przed 200 laty. Pierwotnie był on własnością pewnego hrabiego, potem zaś zamieszkiwała go pani Pompadour, która też tam umiera.

Po śmierci pięknej metresy, pałac stał długi czas pustką, jakgdyby na to, aby przygotować się lepiej do roli świadka jednego z najtragiczniejszych momentów w życiu Napoleona I., który zamieszkał w nim po klęsce pod Waterloo. Także i Wellington bawił w nim czas jakiś.

Pałac elizejski ma na sobie wszystkie znamiona francuskiej rozrzutności. Mimowoli nasuwa się tu na myśl porównanie tego rozkosznego gmachu ze skromną rezydencją innego naczelnika państwa — prezydenta Stanów Zjednoczonych, która zmieściłaby się wygodnie w jednej sali jadalnej pałacu elizejskiego, gdzie niegdyś Faure podejmował parę carską ośniewającym bankietem.

Dokoła zasiadło wówczas 225 osób.

Salę tę obwieszono kosztownymi gobelinami, a olbrzymie kryształowe pajaki, oświetlone elektrycznością, zalewają ją morzem czarownego, na prawdę, światła. Urządza się tu niejednokrotnie także bale. Po uczcie goście wychodzą w takim razie do przyległego zimowego ogrodu, a sala jadalna w przeciagu kwadransu zamienia się w balową. Stoly, krzesła i dywany znikają, jakby zaczarowane, lśniąca gładka posadzka zaprasza do odczołowych piasów.

Druga jadalnia mniejsza, bo tylko na 80 osób, przedstawia się niemniej czarodziejsko. Zdobia ją kosztowne wazy z serbskiej porcelany, ustawione na marmurowych, złożonych podstawach. Pod jedną ścianą znajduje marmurowa fontanna, strzeżona przez słicznego porcelanowego pawia, którego ogon sięga aż do stropu.

W „Sali suwerenów” znajduje się wiele historycznych osobliwości. Na ścianach wiszą portrety głów koronowanych, które tutaj niegdyś przyjmował Napoleon III.

W sali „de Conseil” układał Napoleon III. plan swego zamachu stanu. Tutaj naradzał się Feliks Faure z najwyższymi dostojnikami państwa, tu też załatwiono nie jedną, pierwszorzędną wagę sprawę, jak n. p. ugodę z Anglią o Faszodę.

W „Sali huissierów” znajduje się jeden z wielu przedmiotów uratowanych z tuileryjskiego pałacu — jest to duże zwierciadło cesarzowej Eugonii, ozdobione złotymi rzeźbami, koroną i literą „E”.

W parku, który przytyka do pałacu zwraca na siebie uwagę — drzewo zasadzone ręką Napoleona I. Pod nim szukał wypoczynku strudzony geniusz wówczas, kiedy po ulicach rozlegały się wrogie mu wrzaski tłumów, przyprowadzone do wściekłości klęską pod Waterloo.

RIENZI

opera Ryszarda Wagnera.

Wagner, podobnie jak inni wielcy kompozytorowie, w początkach działalności swojej twórczej, nie był niczem innym, jak tylko naśladowcą tych wzorów, które w swym czasie uchodziły za ideał sztuki. Jestto rzecz tak prosta, że niewartoby o niej wspominać, gdyby nie to, że różnica, jaka zachodzi pomiędzy pierwszymi jego utworami, a dziełami późniejszymi, jest tu znacznie silniej uderzająca, niż u innych, bo polega nie tylko na samym wzroście talentu i wiedzy, ale na zupełnej przemianie w pojmowaniu celów sztuki. Nie też dziwnego, że wobec ogromnej przepaści, dzielącej młodzieńcze opery jego od późniejszych, Wagner nieraź spoglądał na wystawianie „Rienzi” w czasach, gdy już był jako autor „Tristana” lub „Nibelungów” u szczytu swych dążeń.

W „Rienzim”, ani śladu tych dążeń „wagnerowskich” jeszcze nie ma. Przeciwnie nawet, cała ta „wielka” i „tragiczna” opera, zdaje się być umyślnie napisaną po to, aby absurd dawniejszej opery w jak najjaskrawszym przedstawić świetle i uporać się z tem ostatecznie, już śmiało nad reformą pracować. Chodziło mu tu wyrażnie, aby prześcignąć wszystko, co w dziedzinie „wielkiej” opery przed nim istniało. Prześcignął też Spontiniego w pompatyczności, Meyerbeera w efektach scenicznych, a wszystkich Włochów na punkcie patetycznej frazeologii. W tym jednak międzynarodowym języku, brakło mu wyrazu na uczucie i brakło mu myśli muzycznej. O ileż przewyższał go pod tym względem, tak potępiony przez niego — Meyerbeer! Dopiero później umiał autor „Rienzi” wynaleść formy dla niego odpowiednie: rodzaj melodyi odrębnej i tak czarującej, niewyczerpane skarby harmonii, niezliczone barwy instrumentacji; dopiero później stworzył słuchaczowi wrota nowoczesnej sztuki, gdy wprowadził na scenę krainę podania i legendy, tak właściwą dla muzyki operowej.

W „Rienzim”, wszystko dzieje się po dawnemu; tylko w rozmiarach mocno wydętych: duet podaje rękę arii, chóry wyspiewują swe banalne zwroty; finał wielki, hałaśliwy, kończy jeden akt po drugim. Prawie wytechnienia słuchacz nie ma, tyle pochodów musi oglądać i tylu marszów wraz z nienukionem fanfarami wysłuchać. Wogóle, charakterystyka opery tkwi w nieustannym rytmie marszowym. Niekiedy bywa tu Wagner mimo trywialności energiczny i pomyslowy, po większej jednak części powtarza się, i po za pewne granice wyjść nie umie. Prawdziwie ładnym, jest właściwie tylko wiołonczelowy motyw uvertury, śpiewany później w modlitwie Rienzi w ostatnim akcie; treściwy tylko finał drugiego aktu, wzruszająca tylko scena ekskomunikacji. Zresztą rzecz cała wskutek nadmiaru hałaśliwych efektów, nuży ucho słuchacza; tak jak wskutek nieustannego operowania masami, wystawnymi pochodami, baletem i dekoracyami — męczy oko jego.

Opera ta miała w życiu Wagnera wielkie znaczenie. Wystawiona w Dreźnie w roku 1842 po raz pierwszy, zwróciła nań uwagę, a co ważniejsze było w owym czasie, spowodowała zaangażowanie go na kapelmistrza tamtejszej opery nadwornej. Po ukazaniu się „Tannhäusera” i „Lohengrina” i przebytej zwycięsko walce nowego kierunku z dawnym, zesłała na trzeci plan i obecnie pojawia się tam, gdzie jej nie można uniknąć w cyklu wagnerowskich przedstawień, lub tam, gdzie teatr lubi publiczności pokazać od czasu do czasu rzecz wystawną. Oprócz tego, partya tytułowa, jedyna traktowana *con amore* przez kompozytora, nęci tenorzystów, dając im efektowne pole do popisu.

Ten ostatni wzgląd, zdaje się głównie wpłynął na dyrekcję naszego teatru w decyzji wystawienia Rienzi. Jużci bowiem publiczność nasza nie jest tak obeznaną z Wagnerem, aby ją mogła interesować młodzieńcza praca późniejszego mistrza i aby samo porównanie mogło być dla niej wystarczające. Wystawność sztuki, także nie wpłynęła na to, bo jakkolwiek dyrekcja nie żałowała kosztów, aby rzecz całą barwnie a nawet z pewną świetnością wystawić; to przecież cała wielka efektywność sceniczna „Rienzi” daje się tylko w tych teatrach uzyskać, gdzie scena ma odpowiednie do tego rozmiary. A więc chodziło o to, aby p. Aleksander Bandrowski mógł nam zaprezentować jedną więcej ze swoich postaci repertuaru wagnerowskiego.

Nie zadziwia nas to wcale, że p. Bandrowski pragnął mieć dla siebie „Rienzi” na tutejszej scenie, bo tworzy on tu istotnie bohaterską postać niepospolitego stylu, godną jego Lohengrina i Tannhäusera. Ale też jeżeli opera utrzyma się u nas, to tylko dzięki znakomitemu gościowi naszemu, który umie tu być zajmującym i za siebie i za mistrza Wagnera. Kto

z polskich śpiewaków mógłby po nim Rienzi zaśpiewać — nie wiemy.

Na wczorajszej premierze, wykonanej pod dyrekcją p. Słomkowskiego przez panie Kasprończową, Heller i Skalską oraz pp. Bandrowskiego, Jeromina, Szymańskiego, Paszkowskiego, Malawskiego i Boguckiego, publiczność zebrała się bardzo licznie. Oklaskiwano najgoręcej finał aktu drugiego.

Stan. Niewiadomski.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego” bezpłatnie.

Prenumeratory Słowa Polskiego mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie ilustrowany „Tygodnik Polski” wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich.

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena Tygodnika Polskiego wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów Słowa Polskiego

we Lwowie i Krakowie:	na prowincyi: ct.
rocznie 8 zł. 70 ct.	rocznie 10 zł. —
półrocznie 4 „ —	półrocznie 5 „ —
kwartalnie 2 „ —	kwartalnie 2 „ 50
miesięcznie — „ —	miesięcznie — „ 90

Kronika miejscowa.

Lwów, 1 marca.

Jutro:

- 2 marca. Czwartek, Symplicyusza.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 49, zachód o godz. 5 minut 38.
- O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Rienzi ostatni trybun”.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w Związku naukowo-literackim odczyt prof. Błażka „O sposobach mierzenia stanów psychicznych”.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek d. 2. marca 1899 o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi na posiedzeniu tajnem: Sprawa urągowania urzędników Magistratu. Mianowanie dwu starszych nauczycielek przy miejskich szkołach. Sprawa wysłania fachowej komisji za granicę w kwestyach budowniczych.

Na posiedzeniu jawnem: Nadanie stypendyów z fundacji Karola Kisielki i Fiutowskiego. Sprawa uwolnienia od czesnego uczenie kursów dopełniających w szkole im. kr. Jadwigi. Sprawa urządzenia tarczy świetlanej przy zegarze ratuszowym. Sprawa aktywowania fundacji Jana Franka dla nowożeńców. Rekursy budownicze.

Wykłady Uniwersytetu ludowego w czwartek 2. marca 1899 od godziny (8—9) wieczorem. Ul. Panieńska 1. 11: Konstytucja austriacka, dr. Dwernicki. Ul. Łyczakowska 1. 3: Tlen, palenie się ciała, dr. Niemezycki (z demonstracyami).

Z Koła literacko-artystycznego. W sobotę dnia 4 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Kole odczyt dr. prof. Szpilmana p. t. „O odporności przeciw chorobom zakaźnym, a skłonności do tych chorób”.

Z Tow. historycznego. Na sobotniemu posiedzeniu przedstawił prof. Dembiński rzecz p. t.: „Relacje Essena, posła saskiego w Polskę, z lat 1791 i 1792”. Essen przebywał w Polsce od r. 1763 do swej śmierci w październiku 1792). Raporta jego są zachowane w król. saskim archiwum w Dreźnie i obejmują 30 t. oryginalnej korespondencji, prócz tego 20 t. konceptów. Mieszczą się nadto w dziale t. zw. „Polonica”, zawierającym raporta wszystkich posłów naskich w sprawie sukcesyjnej, związanej z konstytucją 3 Maja.

Ulica bez tablicy i numerów na domach. To tylko we Lwowie możliwe! Jestto ulica, o której opowiadają, że nosi nazwę Kazimierza Pułaskiego.

Śnieżycą, jakiej nie zapamiętaliśmy w ciągu teraźniejszej zimy, hula dziś ponad Lwowem z taką zacieklnością, że czasami świata Bożego nie widać. Termometr przytem, w porównaniu ze swym stanem w dniu wczorajszym o tyle opadł, iż odwilż dość silna już nawet, powstrzymaną została w swym rozwoju.

Kronika krajowa.

Mianowania i przeniesienia kolejowe: Inżynier i zast. naczelnika sekcji konserwacji w Tarnopolu Jan Wolak przeniesiony do Lwowa. Adjunkt

Parasolki, Paski, Rękawiczki

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

Ludwik Tonner przeniesiony z Czerniowiec do minist. kolejowego

Przyjeści jako wolontaryusze: Czerniowiec Karol dla Jezupola, Herz Oskar dla Stanisławowa, Iwiński Julian dla Wybranówki, Kamiński Adolf dla Starego Siola, Kuśnirski Zdzisław dla Hliboki, Ringel Jakób dla Doliny, Skraha Andronik dla Stanisławowa, Świergocki Leopold dla Stanisławowa, Totojesen Makarius dla Podwołoczysk.

Przeniesieni: Thullie Witold, aspirant ze Stanisławowa do Zablutowa. Bryk Włodzimierz wolontaryusz ze Stanisławowa do Czerniowiec.

Uwolniony ze służby został aspirant Marceli Lipiner na własną prośbę.

Uniwersytet ludowy w prowincyi. Wykłady uniwersytetu ludowego na prowincyi cieszą się wielkiem powodzeniem. W Przemyślu odbyły się dotychczas cztery, w sali ratuszowej z dziedziny geologii i astronomii (prelegent p. Libański) przy udziale kilkuset słuchaczy najrozmaitszych sfer. Niedzielny wykład w Kołomyi w wielkiej sali teatralnej ścignął blisko 400 słuchaczy. Na marzec przygotowują się wykłady w Stanisławowie i Samborze.

Nowy Sącz. (Od nasz. kor.) Wieczór uroczysty ku uczczeniu 36-stej rocznicy powstania styczniowego r. 1863, który urządziło Stow. robotnicze „Siła“, d. 26 lutego udał się wylądować. Jako zagajenie wygłosił p. Bielak wiersz: „Do ludów“. Po odczytaniu p. Malisza „O istocie powstania styczniowego“, przyjemnym hucznymi oklaskami, odśpiewała p. Berta Spett jedną z pieśni Schuberta. Deklamowali pp. Skibicki i Malisz. P. Spett odegrał solo „Kujawiaka“, a chór męski odśpiewał pieśń filaretów. Na zakończenie odsłonięto obraz z żywych osób według „Pelonii“ Grottgiera, układu p. Malisza. Publiczność z ogromnym zapalem przyjmowała wszystkie produkcje.

Moskaliki. Pisze nam pewien prenumeratorka z Bóbrki: Podnieśliście sprawę „zgnitych rybek“, jakgdyby nie było tu u nas sporo innej także zgniliny, która organizm — nie fizyczny wprawdzie — naszego miasta zwolna, ale statecznie zatruwa.

Co np. powiedzieć o takim fakcie.

W tym samym sklepie, z którego wyszły sławne dziś moskaliki, zebrało się dnia 27 zm. paru Rusinów. Jeden z nich, kapłan, w obecności kilku Polaków nie wahał się powiedzieć, że „po polsku do psów się tylko mówi!“ Jest to bądź co bądź uderzający aforyzm — ale jeszcze bardziej uderzającym wydać się musi, że nie wywołał on najmniejszego nawet protestu, chociaż — jak powiedziałem — wśród obecnych w tej chwili w śniadankowym sklepie znajdowali się także Polacy.

Z łowiectwa. Najnowszy numer *Łowca* z dnia 1 b. m. przynosi następującą wiadomość: Dnia 30 i 31 stycznia i 1 lutego polowano u p. Gustawa Szaszkiewicza w Rzemieniu. Trzeciego dnia, t. j. 1 lutego, rześniste deszcz pozwolił tylko na dwa mioty. Ubito w 14 strzelb: 46 zajęcy, 7 rogaczy, 5 lisów, 5 dzików, 1 cietrzewia i 2 jastrzębie.

Tow. łowieckie „Diana“ w Łanenciu urządziło w połowie lutego polowanie w polu. Zabito 111 zajęcy; kuropatw już nie strzelano.

Dnia 30 stycznia odbyło się polowanie w Strzelcach u p. Mauriziego, na którym padły: 2 kozły, 11 zajęcy, 1 lis.

U hr. Wodziekich w Olejowie polowano 19. 20 i 21 stycznia. W 10 strzelb i zabito: 31 rogaczy, 3 lisy i 113 zajęcy.

W styczniu odbyło się polowanie w Horodnicy, w pow. husiatyńskim i trwało przez trzy dni. Mimo pory niesprzyjającej, bo deszczowej, rezultat polowania był świetny. Ubito w 7 strzelb: 2 dziki, 11 rogaczy, 5 lisów i 160 zajęcy.

Z końcem stycznia b. r. złapano w żelaza, w zarządzie lasów w Mikuliczynie jednej noy parę rysów, starego dużego samca i mniejszą trochę samicę. Rysie te już od dłuższego czasu niepokoiły okolice.

W Czytelnicy Kobiet odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm. o godzinie 6 odczyt prof. Wojciecha Szukiewicza pt. „Kult piękna Ruskina“. Wstęp wolny dla członków i osób zaproszonych.

Zamiana czapki. Pana, który w Redakcyi „Słowa Polskiego“ w poniedziałek zamienił czapkę, uprasza się o nową zamianę — o renowację *ad integrum*.

Dziennik krakowski.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 2 bm. o godzinie 5 popołudniu.

W Związku literackim odbędzie się w piątek, dnia 3 bm. o godzinie 7 wieczorem posiedzenie odczytowe. Porządek dzienny: 1) p. T. Blotnicki: „Parys Filippi, sylwetka artysty“ (z zakresu rzeźby współczesnej); 2) p. L. Dziama: „Dwa nowe podjętniki do historii literatury polskiej“.

Zwyczajna, miesięczna wieczornica w „Sokole“ odbędzie się dnia 4 bm. tj. w sobotę.

Dziwiąte walne zgromadzenie zwyczajne członków krak. Towarzystwa ratunkowego odbędzie się 5 bm. popołudniu w sali obrad magistratu.

Wieczór ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego odbędzie się w lokalu „Czytelnia dla kobiet“ (Szpitalna 7, 1 p.) w poniedziałek 6 bm.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przelożył i objaśnił **Fr. Szymusik**. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umiarkować się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorażczyńskiej 1. 17.*

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniczną angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We środę 1 marca: po raz pierwszy „Na wyżynach“, sztuka w 4 aktach z konkursu Wydziału krajowego.

W czwartek 1 bm.: po raz drugi „Rienzi ostatni trybun“, wielka tragiczna opera w pięciu aktach Ryszarda Wagnera. Przekład polski libreta, Aleksandra Bandrowskiego. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, Miry Heller, Juliana Jeromina, Józefa Szymańskiego i Władysława Paszkowskiego. Opera inscenowana podług scenariusza opery wiedeńskiej. Nowe kostiumy i nowe dekoracje pędzla Z. Balka.

W piątek 3 bm. po raz piąty „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedia w 3 aktach Bissona.

W sobotę 25 bm. popołudniu o godzinie 3½ dla młodzieży szkolnej: „Karyerowicz“, komedia w 4 aktach Józefa Bliżńskiego.

Następną nowością będzie „Mąż dwóch żon“, 3-aktowa komedia Gandillotta.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W czwartek 2 b. m.: „Wnętrze“ (Intérieur), fantazyja w 1 akcie przez M. Maeterlincka; „On i ona“, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Z. Sarneckiego; „Dziewiczy wieczór“, akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej.

W piątek 3 bm.: „Chłopska polityka“, sztuka ludowa w 5 odsłonach (nowość z konkursu Wydziału krajowego).

W sobotę dnia 4 bm.: „Na wyżynach“, dramat współczesny w czterech aktach przez „z konkursu Wydziału krajowego“ nowość.

W niedzielę 5 b. m.: „Tamten“, sztuka w pięciu aktach Józefa Maskoffa (po raz 30).

P. Roman Żelazowski, otrzymał zaproszenie dyrekcji teatrów rządowych w Warszawie, na szereg występów gościnnych w Rozmaitościach. Na pierwszy występ wybrano nową sztukę Roberta Bracco „Pietro Caruso“, oraz „Nieuczciwych“ Rovetty. Następnie p. Żelazowski grać będzie w „Maskach“ Bracco, „Rozbitkach“ Bliżńskiego, „Montjoy“ Feuilleta, „Przed ślubem“ Zalewskiego, w „Dzwonie zatopionym“ Hauptmanna, „Widmach“ itd.

Z humorystyki. Wyszły punktualnie, jak zwykle, nowe numery *Fauna*, *Żartu* i *Humorysty*.

„Głosu kolejarza“, organu galic. Stowarzyszenia kolejarzy, wyszedł nr. 5 z dnia 1 marca.

Rozmaitości.

Eksplodujące cygareta. Dyrekcja tryesteńskiego okręgu skarbowego wycofała, jak wiadomo, wszystkie w obiegu w jej obrębie znajdujące się cygareta „Drama“ z powodu, iż stwierdzono kilka wypadków eksplozji przy zapalaniu tych cygaret. Rewizja około 30.000 sztuk „Drama“, dała ujemny rezultat: w żadnym papierosie nie znaleziono nie podejrzanego. Natomiast jedna z ofiar eksplozji, robotnik Viale, przyparty do muru miał się przyznać w sądzie, że sam wetknął do papierosa kawałek materii wybuchowej.

Wspomnienia Christomancsa. Jak donoszą pisma wiedeńskie, drugi tom pamiątek byłego lektora cesarskiej Elżbiety (o pierwszym donosiliśmy niedawno) już się nie ukaże. Został wykupiony od nakładey za sumę 25.000 zł. i zniszczony.

Przeżył ją. Gazeta *Krym* opowiada o fakcie następującym: W jednej z wiosek, w pobliżu miasta Saki, młodzianka, 17-letnia dziewczyna wiejska wyszła — 40 lat temu — za mąż za 60-letniego starca, licząc, że ten wkrótce umrze, a ona otrzyma po nim znaczny spadek. Nadzieje zawiodły, bo stary mąż przeżył żonę; po 40-letnim pożyciu kobieta zmarła obecnie, pozostawiając 100-letniego wdowca.

Paryską Bastyllę odbudują przynajmniej w części. Niedawno przy robotach ziemnych pod nową linią kolejową, robotnicy natrafili na kamienną wieżę, która według opinii radnego miasta Villaina, znanego badacza paryskich starożytności, jest jedną z owych czterech baszt, które znajdowały się w rogach kwadratu zajętego przez osławiony gmach więzień. Wówczas nosiła ona miano „Tour de la liberté“. Władza miejska poleciła Villainowi odbudować tę wieżę. Prawdopodobnie stanie ona na nowym skwerze (w miejscu dawnego szpitala św. Antoniego). Wieża sięga jeszcze obecnie do wysokości sześciu metrów. Spodziewają się wpaść na ślady innych jeszcze zabytków historycznych, ponieważ więzienie znajdowało się w zagłębieniu, a jego zdobywcy nie trudzili się rozbijaniem ścian i baszt, ale całą kotłinę zasypali ziemią. Wogóle trasowanie obecne napotyka na mnóstwo nieprzewidzianych trudności i przeszkód, jak sklepienia piwniczne, cmentarzyska, grube mury itp.

O profanacji grobu Mahdiego, którą popelniono natychmiast po straszliwej porażce Derwiszów, doniesiono przed kilku dniami telegraficznie. Pogłoskę tę przyjęła cywilizowana Europa z niedowierzaniem. Potwierdzenie jednak, które dał sekretarz państwa Brodriek na posiedzeniu Izby gmin interpelując go w tej sprawie posłów usuwa wszelkie wątpliwości. Sirdar Kitchener rzeczywiście kazał wrzucić do Nilu kości Mahdiego, aby w ten sposób zniszczyć zabobonną wiarę ludności w jakąś nadprzyrodzoną ich siłę. Ale postęp tego rodzaju może straszliwie spotęgować fanatyzm czarnych wyznawców islamu, co żadną miarą nie wyszłoby na korzyść barbarzyńskiego zdobywcy. Izba angielska mimo sykania, któremu przyjęło potwierdzenie Brodrieka, uchwaliła dla pogromcy Derwiszów dar honorowy w kwocie 30.000 funtów szterlingów (około 360.000 zł.).

Ludność Europy. W przeciągu ostatnich dziesięciu lat pomnożyła się ludność Europy o 10 procent. Na początku bieżącego stulecia liczyła Europa 175.000.000 mieszkańców. W roku 1830 wzrosła ta cyfra do 220 milionów; w roku 1860 liczyła ludność Europy 309 milionów. W roku 1890 wykazuje statystyka 350 milionów osób. Dziś liczy Europa 380 milionów.

Kapiele z kwiatów. *La Fronde* donosi, że u dam paryskich wchodzi obecnie w modę kapiele kwiatowe. Mają one tak samo wzmacniać, jak kapiele

w szampanie, a nadto nadają ciału na czas dłuższy uroczą woń kwiatnych ogrodów. Dwa są rodzaje kąpiei z kwiatów. Albo wrzuca się poprostu do gorącej wanny kwiaty, w której kąpiąca się osoba spędza dobrą godzinę pod ich nasypem, lub też zalewa się gorącą wodą kilkanaście wiązanek kwiatowych, a następnie kąpie się w tej wodzie. Chociaż takie kąpiele wyglądają bardzo *fin de siècle*, to przecież nowością one nie są. W starożytnym Rzymie bogate patrycyuszki lubowały się w kąpielach kwiatowych.

Międzynarodowy kongres medyczny odbędzie się na przyszłorocznej wystawie paryskiej. Komitety różnych wydziałów zostały już utworzone i rozpoczęły rokowania o przybycie z europejskimi powagami medycznymi. Szczególnie ruchliwą działalność rozwija neurologiczny komitet fachowy; pomiędzy referentami figurują dotąd nazwiska Anglików Ferrier'a, Sherrington'a i Bruc'a, Niemców Leyden'a, Hitzig'a i Fleischig'a, oraz profesora psychiatrii, dra Arnolda Pick'a z Pragi.

Podwyższenie płac nauczycieli.

Ankieta złożona z członków sejmowych komisji budżetowej i szkolnej — zebrała się w sali radnej Wydziału krajowego dziś o godzinie 10½. Przewodniczący, marszałek krajowy, Eks. Badeni przypomina uchwałę Sejmu — iż Wydział krajowy dopiero po wysłuchaniu ankiety ma ułożyć projekt. Dlatego Wydział teraz tylko ogólnie zdanie swoje wypowiada w tym kierunku, że uznaje potrzebę podwyższenia płac nauczycieli ludowych i to podwyższenia dostatecznego, ale musi żądać, aby równocześnie z tem dano pokrycie na wyższy wydatek.

Członek Wydziału, dr. Wereszczyński oznajmia, że równocześnie z uchwałą Sejmu wszedł do Wydziału krajowego zmodyfikowany projekt Rady szkolnej krajowej, polegający na podwyższeniu płac i usunięciu w najniższej klasie płac różnicy między placami w miastach a wsiach. Jeżeli ankieta zgodzi się na zasady projektu, Wydział krajowy gotów jest projekt ten przyjąć.

Odczytano odezwę Rady szkolnej do Wydziału krajowego w tym przedmiocie. Odezwa wychodzi z założenia, że akcyę podwyższenia płac należy obecnie przyspieszyć. Rada uwzględniła finansowe położenie kraju — i proponuje taką zmianę ustawy, iż

1) z dotychczasowych pięciu klas robi cztery, a mianowicie: a) miasto z własnym statutem — b) 30 miast podlegających ustawie gminnej z r. 1889, c) miasta i miasteczka, podlegające ustawie z roku 1896 — d) wszystkie inne gminy.

2) Place w tych klasach byłyby: — w klasie pierwszej bez zmiany 900 i 800 zł. — w drugiej dla ¼ części nauczycieli 600 zł. i dla ¼ 700 — dla ¼ 600 zł. — w trzeciej klasie dla ¼ 700 — dla ¼ 600 zł. — dla ¼ 500 zł. w czwartej klasie dla ¼ 500 zł. — dla ¼ 450 zł., dla ¼ 400 zł. Stały młodsi nauczyciele ma pobierać 500 zł. 450 zł. i 400 zł. według klas. Tymczasowy (bez egzaminu nie mniej niż 250 zł.

Przy posunięciu na wyższą placę uwzględniane będzie prócz kwalifikacji i skutecznej pracy obciążenie liczniejsze rodziną.

Koszt podwyższenia tego wynosilby 344.375 zł., a po potrąceniu interkalaryów 303.500 zł. — t. j. 3 ct. dodatku od podatków.

Prezydent Bobrzyński daje jeszcze niektóre wyjaśnienia i z naciskiem podnosi, że odezwa Rady szkolnej z projektem podwyższenia płac jest datowana 24 grudnia, zatem przed wnioskiem posła Małachowskiego i przed uchwałą Sejmu.

Abrahamowicz sędzi, że złudzeniem jest wyobrażać sobie, iż kraj może nauczycieli opłacać tak, jak najniższe rangi urzędników państwa. Trzeba to złudzenie usunąć. Trzeba też przedewszystkiem załatwić pytanie, czy pomimo, iż kraj no wych źródeł dochodów nie uzyskał, można podwyższać place?

Dunajewski zwraca uwagę, że budżet na r. 1899 nie był jeszcze przedmiotem obrad w komisji budżetowej — a o roku przyszłym dzisiaj mówić nie można. Można wybrać ściślejsze grono do zbadania sprawy?

Goldman stwierdza, że nie ma innego źródła dochodu na podwyższenie płac — tylko dodatki do podatków. Mowca nie waha się oświadczyć za podwyższeniem dodatków na ten cel — choćby tylko w skromnych rozmiarach projektu Rady szkolnej; upomina się o podwyższenie płac we Lwowie.

Czartoryski oświadcza się przeciw zdaniu Abrahamowicza, — a popiera formalny wniosek Dunajewskiego wybór ściślejszej komisji.

Zoll oświadcza się za podwyższeniem wobec faktu, że nadzieje nauczycieli są rozbudzone i że wogóle nastąpiło polepszenie plac wszelkich gałęzi służby publicznej.

Wachnianin uznaje konieczną potrzebę polepszenia bytu nauczyciela — uznaje trudność płynącą z finansowego położenia kraju — i wraca do swojej myśli dotowania nauczycieli wiejskich gruntami. Wystarcza 2 morgi — a na ich zakupno niech kraj zaciągnie pożyczkę, którą amortyzował kwotą 300.000 zł. — projektu Rady szkolnej a może nawet kwotą 500.000 zł. rocznie według wniosku Małachowskiego.

Potocki uznaje konieczność polepszenia plac nauczycieli. Popiera formalny wniosek Dunajewskiego.

Sawczak — nie ma dwóch zdań, co do na-

głacej potrzeby. Projekt Rady szkolnej jest — jak sam prezydent przyznał — jeszcze zawsze niedostateczny i prowizoryczny. A skoro tak — to pieniądze znaleźć się na to muszą. Włosianie zgadzają się na podwyższenie dodatków. Ale jest sposób inny: podwyższenie w dwójnasób krajowych opłat konsumcyjnych od wódki i piwa.

Soleski wymownie kreśli nędzę nauczycieli. Pieniądze znaleźć się na to muszą. Jest przeciwny temu, żeby dziś skończyć na formalnym wniosku Dunajewskiego. Trzeba komisji ściślej dać wskazówkę. Oświadcza się przeciw wnioskowi Wachniannina.

Godzina pół do pierwszej posiedzenie trwa dalej.

Tow. kredytowe ziemskie.

Dzisiejszym obradom, które rozpoczęły się o g. 10, przewodniczył p. August Goryaski.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyborów. Zastępca prezesa na lat sześć — 56 głosami na 65 głosujących wybrany został p. Stanisław Giewosz.

W mowie, w której dziękował za wybór, pan Giewosz zaznaczył, że głosowaniem tem dali zebrani dowód, iż tradycje dawnej delegacji żyją i w nowej, a rzetelna i uczciwa praca zawsze znajdzie uznanie. Zapewnia, że przestrzegać będzie postanowień statutu i regulaminu. Dziękując za okazane zaufanie, prosi o zachowanie tej życzliwości i nadal, a prezesa i kolegów o poparcie w pracy dla dobra instytucji.

W dalszych wyborach dyrektorem na lat sześć wybrano p. Stanisława Żabę, 63 głosami na 68 głosujących, zastępcą dyrektora zaś Klemensa hr. Dieuduszkiego jednogłośnie.

Członkami Rady nadzorczej na lat sześć wybrano pp.: Leoncyusza Wybranowskiego i Juliusza Kozickiego, zastępcami członków Rady nadzorczej pp.: Bronisława Gorczyńskiego i Jana Paygerta, członkami komisji rewizyjnej pp.: Jerzego hr. Borkowskiego, Józefa Męcinskiego, Hermana hr. Czecha, Włodzimierza Giewosza, Stefana Moysę, dr. Fr. Paszkowskiego i Teofila Żarowskiego.

Na wniosek dyrekcji dr. Arturowi Wiktorowi urzędnikowi Tow. kred. w randze oficjale I kl. przyznano roczny dodatek do pensji w wysokości 300 zł.

Na zakończenie przemawiał imieniem delegatów p. Vivien i zaznaczył między innemi, że dzięki energicznej i rzetelnej pracy obecnej dyrekcji, instytucja stoi silnie i spełnia swój obowiązek tak, jak jej statuta to nakazują. Poczem podziękował p. Gorayskiemu za kierowanie obradami.

Przewodniczący p. Gorayski dziękował obecnym za udział w obradach i zamknął obrady o godzinie pół do drugiej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 1 marca. Minister finansów zamianował w etacie urzędu dla ewidencji katastru podatku gruntowego, starszego geometrę II. klasy, Ludwika Lipskiego, starszym geometrą I. klasy w 8 randze.

Budapeszt, 1 marca. Hr. Eugeniusz Zichy, znany malarz nadworny, ogłasza w *Magyar Ertetes* pismo, w którym donosi, że świeżo właśnie przybył z Petersburga i zdziwił się niepomniernie, wyczytawszy w dziennikach wiadomość o chorobie cara. Zichy stanowczo tym wiadomościom przeczy, powiada, że dopiero cztery dni temu, t. j. w ubiegły czwartek, był na przeszło godzinnej audyencji u cara i przekonał się, że car zupełnie zdrowy, w dobrym humorze i że zajmuje się sam energicznie wszelkimi sprawami państwowymi.

Budapeszt, 1 marca. W nader licznych komplecie zebrał się dziś Sejm węgierski dla powitania nowego gabinetu. Koloman Szell zjawił się wraz z wszystkimi ministrami. Br. Banffy'ego nie było. O godzinie 1/211 przewodniczący Madarasz otwiera posiedzenie. Po zweryfikowaniu protokołu poprzedniego posiedzenia, nastąpiły enuncyacje nowego gabinetu i oświadczenia przywódców stronnictw.

Berlin, 1 marca. Wiadomość, podana przez kopenhaską *Politiken* o rzekomej chorobie cara Mikolaja, przyjmującą tutejsze koła polityczne bardzo sceptycznie. Wskazują na to, że car kilkakrotnie w ostatnich czasach pokazywał się publicznie, a także przed kilku dniami obecny był na nabożeństwie żałobnym za Faure'a. *National Ztg.* twierdzi, że w berlińskich sferach miarodajnych uważają *Politiken* za tendencyjne.

Hamburg, 1 marca. Półurzędowy *Hamb. Correspond.* oświadcza, że wiadomość o złym stanie zdrowia cara zredukować należy do *pium desiderium* sfer rosyjskich, niezadowolonych z polityki Mikolaja II.

Bruksela, 1 marca. *Independance Belge* podaje sensacyjną wiadomość, datowaną z Londynu, że od trzech dni przebywa tam 20 przywódców partii bonapartystycznej, którzy opracowują szczegółowy plan pozyskania dla swej sprawy opinii publicznej we Francji. Dla propagandy postanowiono zakupić szereg dzienników paryskich. Suma, jaką Bonapartyści rozporządzają, wynosi 10 milionów fr. Na zakupno upatrzone są dzienniki następujące: *Petit Journal*, *Droit*, *Libre Parole*, *Echo*, *Intransigeant*, *Eclair*, *Gaulois*, *Journal* i *Soir*.

Paryż, 1 marca. Buffet, zastępca ks. Orleańskiego w Paryżu, oświadczył wobec zastępcy *dziennika Journal*, że nigdy nie istniało żadne formalne sprzyśszenie orleanistyczne i że policja nie znalazła żadnych kompromitujących dokumentów. Buffet zapewnił pod słowem honoru, że partya orleanistyczna nie zwracała się nigdy do żadnego polityka francuskiego, ani osobistości wojskowej z prośbą, aby przedsięwzięli kroki na korzyść ks. Orleańskiego. Buffet prz., znał jednak, iż w razie wybuchu niepokojów w Paryżu, ks. Orleański gotów jest z nich skorzystać.

Rzym, 1 marca. „Agencja Stefaniego“ donosi, iż w kołach urzędowych zaprzeczają, jakoby niedyspocyja papieża miała poważny charakter.

Zapewniają również, że papież wczoraj o 11. wieczorem wstał, jednakże przybocznemu lekarzowi Lapponiemu udało się nakłonić go, aby się znowu położył do łóżka; lekarz bowiem skonstatował gorączkę, ogólne przeziębienie i ból w boku. Kardynał Rampolla odwiedził papieża kilka razy. Potwierdza się wiadomość, że audyencje naznaczone na 1 i 2 marca zostały odwołane. Kardynał Rampolla nie odwołał zaproszeń na dyplomatyczne przyjęcie na 2. marca. Dzienniki katolickie zachowują w tej sprawie milczenie. Zapewniają powszechnie, iż *Osservatore Romano* ogłosi jutro urzędowy biuletyn o stanie zdrowia papieża.

Rzym, 1 marca. Jak niektóre dzienniki donoszą, papież zachorował na influenzę, a to wskutek przeziębienia, którego nabawił się onegdaj, przebywając kilka godzin w ogrodzie, mimo zimna i silnego północnego wiatru. Nastąpił też zaraz wieczorem kaszel i bóle w piersiach, objawiła się gorączka, a temperatura wyniosła 39.5°. Lekarz przyboczny papieża, Lapponi, przepędził całą noc wczorajszą w Watykanie.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Minister dla Galicji Adam Jędrzejowicz przybył dziś o g. 2 popołudniu do Lwowa.

Gal. Kasa oszczędności. Uchwała krajowa co do poręki nie zawiadla oczekiwani. Skutki jej już dzisiaj są widoczne. Pierzchała bez śladu panika, która od kilku tygodni grasowała w lokalnościach Kasy. Liczba odbierających wkładki zmalała do tego stopnia, że usunięto na koniec z gmachu straż policyjną, jako zupełnie zbysieczną.

Natomiast w oddziale, gdzie publiczność składa swe oszczędności, coraz to więcej widać osób. Ze pod tym względem uchwała krajowa przywróciła Kasie dawne jej zaufanie, dowodem choćby fakt, iż dzisiaj np. do g. 11 przed południem złożono 59.000 zł.

Dużo niezawodnie działa tu i dobry przykład. Między innemi przykład taki dał namiestnik p. Piniński. Jak nas informują, złożył p. namiestnik w galic. Kasie oszczędności sumę 100.000 koron.

Ze zwrotu, jaki w sprawie Kasy zapanował po uchwale sejmowej, wnosić można, że ciężkie przesilenie zostało naprawdę i skutecznie zażegnanem i że Kasa na nowych oparta podwalinach znowu stanie wkrótce w rzędzie pierwszych naszych instytucji finansowych.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń dziś w południe znów nagle została przerwana między Krakowem i Bielskiem, prawdopodobnie skutkiem śniegów.

II. wieczorek muzyczny urządzony na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek staraniem szkoły pani Karolowej Mikulowej, zgromadził w sali Stowarzyszenia liczną i doborową publiczność.

Produkcyje uczenie klasy p. Setmayer i prof. Ostrowskiego mogły zadowolić najwybredniejszych słuchaczy. Szczególniej podobało się Trio Haydena, wykonane przez pannę Kubalównę, prof. Wrońskiego i Jarońskiego. Z wielkim talentem i spokojem wykonała sonetę Bethovena panna Michalska, a p. Rudnicka odegrała z brawurą „Soirée de Vienne“ Liszta.

Do uroczajenia koncertu przyczynił się bardzo piękny śpiew p. Sacka i szlachetnie wygłoszona deklamacja panny Mańkowskiej.

Ogólne wrażenie wieczorku było bardzo dodatnie i prawdziwa wdzięczność należy się pani Mikulowej, że nie szczędziła trudów i pracy, by zasilić fundusz budowy domu Stowarzyszenia nauczycielek. (B.)

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 1 marca. Wystawa dzieł Juliusza Kossaka otwarta zostanie z końcem marca. Wystawa zapowiada się świetnie. Dotąd nadesłano kilkadziesiąt obrazów, a zapowiedzianych jeszcze więcej. Rodzina śp. Juliusza Kossaka złożyła tekę z licznymi rysunkami i szkicami zmarłego.

Kraków, 1 marca. Wczoraj wieczorem odbyło się u dziekana wydziału teologicznego dr. Spisa pożegnanie koleżeńskie księdza biskupa-sufragana Pelczara, przy udziale księdza protektora Knapińskiego, dziekanów wszystkich wydziałów, oraz profesorów wydziału teologicznego. Pierwszy toast wznosił ks. dziekan dr. Spis na cześć ks. biskupa Pelczara, który w serdecznych słowach podziękował.

Kraków, 1 marca. Oskarżony o zbrodnię podpalenia Jan Drożdż, skazany został na sześć lat więzienia.

Kraków, 1 marca. Dzisiaj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Buldzie, 19 letniemu parobkowi z Liszek, który trawiony za-

drością, rywał swego Jana Teczke, pełnił nożem tak, iż Teczka wkrótce potem życie zakończył. Bulda oskarżony jest o zbrodnię zabójstwa. Wyrok zapadnie wieczorem.

Spisek w Chinach. Pisma angielskie donoszą, że w Chinach, w Chau-ko, odkryto tajne towarzystwo „Związek bohaterów“, które liczy już przeszło pięć tysięcy członków i rozszerzyło swoją działalność na dwie prowincje. Wszyscy członkowie składają przysięgę, że nie pożałują życia na to, aby z tronu strącić dynastję mandżurską. Czterech przywódców ścięto, kilkaset członków aresztowano.

Telegraf podmorski z Ameryki do Japonii. projektowany jeszcze w 1894 r., zostanie na życzenie prezydenta Mc Kinleya założonym w ciągu dwóch lat przyszłych. Pospiech ten ma swoje źródło w tem, że Amerykanie nie chcą dopuścić Anglików do panowania na Oceanie Spokojnym.

Spożywanie koniny. W dziennikach rosyjskich znajdujemy ciekawe dane o spożyciu koniny.

Najwięcej spożywają jej w Petersburgu, gdzie rocznie przeciętnie biją 5.000 sztuk koni, z których mieszkańcy zużywają dwie trzecie, reszta zaś idzie na pokarm zwierząt. W lecie mięso konskie bywa droższe, aniżeli w porze zimowej.

Zarząd miasta wybudował rzeźnię do bicia koni, oddaną pod dozór fachowych weterynarzy.

Konina jest mięsem smacznem i pożywnem, a dzięki swej taniości stała się dla ubogich pokarmem pożądanym. Nawet w kuchni studentów instytutu technologicznego i uniwersytetu konsumowano codziennie około puda koniny na pieczę, zarząd zaś kuchni zawarł kontrakt dwuletni na dostawę koniny po 7 kop. za funt bez kości (dobra cielecina kosztuje 18 kop., gorsza 12 kop.)

Sprzedają koniny zajmują się Tatarzy w 6-ciu jatkach. Poza tem najwięcej zużywają koniny Kazan i Astrachań.

Zabity elektrycznością. W wiedeńskim zakładzie elektrycznym Tow. akcyjnego dotknął przez niepojętą własną nieostrożność 27-letni maszynista Kopper dynamomaszyny o nadzwyczajnie silnem napięciu elektryczności. Skutek był straszliwy. Kopper w tej chwili padł trupem, cały siny, jak gdyby zginał z uduszenia.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczynna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Z sali sądowej.

(Sprawa Lehmana.)

Nowy Sącz, 1 marca.

Jak wiadomo, odrzucił trybunał kasacyjny zażalenie nieważności dr. Lehmana i współ. wniesione przeciw wyrokowi sądu przysięgłych w Krakowie, skazującemu tychże obwinienie tut. OO. Jezuitów, w artykułach, umieszczonych 17 marca 1898 w socyalistycznym *Naprzodzie*, że na balu Stow. „Przyjaźń“ wyprawiali rzekomo orgie.

Na posiedzeniu tajnem zniżył trybunał kasacyjny karę dr. Lehmanowi z 8 na 5 miesięcy i Maliszowi z 6 na 3 miesięcy, nie zmieniając tylko Sułczewskiemu wymierzonej kary 4 miesięcznego więzienia.

(Pożar w Zakopanem.)

Nowy Sącz, 1 marca.

W sprawie pożaru w hotelu pod „Morskiem Okiem“ na Krupówkach w Zakopanem z powodu którego szwagier właściciela hotelu, Ryś, został uwięziony i znajdować się będzie w więzieniu śledczym sądu pow. w Nowym Targu, wytoczyła tutejsza prokuratura państwa śledztwo wstępne i nałożyła areszt śledczy na Władysława Dzikiewicza, właściciela hotelu pod „Morskiem Okiem“ w Zakopanem i Józefa Rysia szwagra Dzikiewicza. Pada na nich podejrzenie o zbrodnię podpalenia. Jak wiadomo pożar, o którym mowa, zniszczył oprócz wspomnianego hotelu jeszcze 14 innych domów. Szkodę oceniają na przeszło 150.000 zł. Hotel był ubezpieczony w Towarzystwie krakowskim na 35.000 zł.

Poszlaki przeciw aresztowanym zbierał na miejscu w Zakopanem wydelegowany przez policję krakowską agent Antoni Horak. Z zebranego przezeń materiału zdaje się wynikać, że hotel spalono, by podjąć wysoką premię asekuracyjną.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy p. Gabryszewski w Nowym Targu.

(Podpalenie własnej realności.)

Nowy Sącz, 1 marca.

We wsi Bruśniku zgorzała w nocy z 19 na 20 stycznia 1898 karczma Arona i Frymety Grossów, w której nadto znajdował się sklepik Fischla Grossa,

brata Arona. Jedynie dzięki porze zimowej i energicznemu ratunkowi, nie zajęły się i nie uległy pożarowi sąsiednie domy Jana i Józefa Mików. Tak Aron Gross, jak również i Fischel Gross byli ubezpieczeni na wypadek ognia, pierwszy w Tow. „Fenix”, drugi w Tow. „Dunaj” i to na kwoty stosunkowo znaczne i już przy zawarciu umów asekuracyjnych dopuścili się mnogich nieformalności, zatajając n. p. wiele ważnych szczegółów.

Dnia 1, 2 i 3 czerwca r. z. odbyła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozprawa główna przeciw Aronowi i Fischlowi Grossom, a nadto przeciw zamieszanemu w te sprawy bratu ich, Judzie, oskarżonym o zbrodnię podpalenia i narażenia przez to interesowanych towarzystw asekuracyjnych na znaczne straty. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, trybunał, uznając tylko Judę Grossa winnym zbrodni podpalenia, skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia z jednym postem co miesiąc, uwalniając zresztą dwóch braci Grossów w zupełności od winy. Przeciw temuż wyrokowi wniosli zasądzony Juda Gross i prokurator państwa zażalenia nieważności. Wyrokiem z d. 17 października r. z. trybunał kasacyjny, uwzględniwszy oba te zażalenia, przekazał sprawę do ponownej rozprawy.

Otóż dzisiaj rozpoczęła się ta ponowna rozprawa przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Szameita. Oskarżenie wnosi substytut prokuratora, p. Czerny.

Oskarżonych, którzy znajdują się już drugi rok w więzieniu śledczym, bronią: adw. dr. Goldhamer z Tarnowa i tutejszy adwokat dr. Chodacki. Do rozprawy, rozpisanej na 3 dni, powołano 21 świadków.

(Polip z Radochońcem).

Przemyśl, 28 lutego.

W Radochońcach osiadł w r. 1890 Josel Goldfischer z żoną swą Feigą. Josel nie mając ani chaty, ani roli, zarabiał na życie handlem. Przedzierzgnawszy się w agenta firmy Juliusza Carowa w Pradze, zasypał włościan w Radochońcach siewkami, które pobierali za jego pośrednictwem na raty. Joselowi wprawdzie nie było wolno odbierać od stron pieniędzy za sprowadzane od Carowa maszyny, lecz nie zważał on na to, ściągając od chłopów raty, część z takowych przysyłając fabryce, resztę zaś zatrzymując sobie. Oczywiście, że po upływie czasu, kiedy cena kupna za maszynę miała być uiszczoną, fabryka nie otrzymawszy należności, zalegających z zapłatą, chłopów pozywała przed sąd. Wtedy Goldfischer przyjmował zastępstwo strony pozwanej na siebie i prowadził spory z fabryką, której był zastępcą.

Wreszcie Carow przejrzał i wniósł na Goldfishera do prokuratury państwa doniesienie o zbrodnię sprzeniewierzenia, podając sumę poniesionej szkody na 310 zł. Włościanie stracili około 58 zł. 25 ct. W r. 1894 Goldfischer czując, że z Carowem interes się kończy, inną umyślił spekulację. Wszedł w rokowania o grunt pod chałupę z Piotrem Kuńcem, chłopem wielce ograniczonym i długami przyćmionym. Feiga ofiarowała się Kuńcowi z pożyczką w kwocie 140 zł., w zamian za oddanie na lat 8 dzierżawę morgu pola i 56 sążni kw. ogrodu pod budowę domu. Omotany Kuniec zeznał na rzecz Goldfischerowej skrypt dłużny na 140 zł., który zainstalowano na całej posiadłości Kuńca. Pożyczone pieniądze wnet się rozeszły, ale nie skończyła się bieda Kuńca. Poczęli go nękać o 30 zł. dwaj znajomi żydkowie Goldfishera z Ślusakowa, a gdy zjechali z egzekucją na grunt, Kuniec zdecydował się wreszcie ów wydzierżawiony Feidze morg pola i 56 sążni kw. ogrodu sprzedać swojemu przyjacielowi Joslowi. Cenę kupna sprzedaży umówiono na 200, a właściwie „cichcem” na 220 zł. W cenę kupna miała także być wliczoną pożyczka, zaciągnięta u Feigi przez Kuńca w wysokości 140 zł., o tem jednak nie wspomniano w kontrakcie, bo Kuniec wierzył Goldfisherowi na słowo, że 140 zł. wykreślił z hipoteki. Inaczej jednak się stało. Zamiast 80 zł., które miały zaokrąglić cenę kupna, Josel wręczył Kuńcowi tylko 60 zł., zaś Feiga nie tylko, że zastawu z gruntu Kuńca nie wykreśliła, ale niejaki Szpytkowski dała ewikcję na owych 140 zł., obciążających realności Kuńca. I stało się, że Kuniec ma jeszcze do żądania od zacnych Goldfisherów 160 zł. Gdy proces cywilny o wykreślenie 140 zł. nie pomógł, zapiekowała się tą sprawą prokuratura państwa.

Owoc zabiegów Josla przybrał uchwytne kształty. Stała na ogrodzie, wyludzonej od Kuńca, chałupa o dwóch izbach, zająśniała nad drzwiami wchodowymi szyld z napisem „Sklep manufaktury i wiktualny”, w szybach okna widniały trzy topki soli i bochenek chleba, na sznurze, przymocowanym do ściany, fruwały barwne fartuszki. Josel Goldfischer, właściciel realności — zainstalowanej przezornie na Feigę — i kupiec, wydobył od naczelnika gminy świadectwo majątku i moralności nader pochlebne i z tym dokumentem udał się do Lwowa.

Przy ulicy Grodeckiej jest skład maszyn rolniczych Marka Feuersteina. Zaszczycił go swemi odwiedzinami Goldfischer i z świadectwem w ręku tak uchodził Feuersteina, że ostatni sprzedał mu 10 siewczarni za 200 zł., na które Josel wystawił weksel, na 200 zł. opiewający. Tym razem Goldfischer nie facytował się nawet częściową sprzedażą, tylko zaoferował wszystkie dziesięć siewczarni Wigdorowi z Felsztyna. Przezorny Wigdor atoli zapytał Feuersteina, nim zawarł interes, czy może nabyć siewczar-

nie. Oczywiście, że zaniepokojony tem Feuerstein, wysłał natychmiast swego zaufanego do Goldfishera z poleceniem odebrania siewczarni. Goldfischer stanął atoli okoniem, wołając: „Maszyny pokryłem akceptem, są moje. Jak przyjdzie czas, zapłacę, teraz nie nie wydam...”

Wyczekano sześć miesięcy, a gdy Goldfischer nie nadesłał pieniędzy, zaskarżono weksel. Daremny trud. Nakaz zapłaty stał się wprawdzie prawomocnym, lecz egzekucja pozostała bez skutku. I Feuerstein schronił się pod skrzydła opiekuńcze prokuratora.

Przez dni cztery od 24 do 27 b. m. zajmował się trybunał przysięgłych pod przewodnictwem rad. sądu kraj. p. Seidlera-Wislańskiego sprawkami małżonków Goldfisherów, oskarżonych o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Bronił się Goldfischer rękami, nogami i sprytnie wcale, mieniając się być ofiarą zmywy i nienawiści wrogów spikniętych na jego zgubę. Falauga słuchanych świadków z rozżalonym Feuersteinem na czele, pokrzywdzonym na 350 zł., zeznała nader niekorzystnie dla Josla. Feiga zachowywała się apatycznie.

Po świetnych wywodach oskarżyciela publicznego p. dr. Szalaya i przedmiotowej obronie obrońcy z urzędu p. Wacława W. Regera, postawił trybunał przysięgłym 19 pytań w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia i oszustwa w odniesieniu się do Josla Goldfishera i jedno pytanie w kierunku zbrodni oszustwa w odniesieniu się do Feigi Goldfisherowej. Przysięgli po dłuższej naradzie potwierdzili wszystkie pytania, wskutek czego trybunał uznał Josla Goldfishera winnym zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia, zaś Feigę Goldfisherową winną zbrodni oszustwa, za co pierwszego zasądził na 6 lat ciężkiego więzienia, drugą na 2 miesiące więzienia.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 1 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żąda:	128:10
Za 100 marek		58:50		58:82
20-frankówka		9:50		9:60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 marca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 9:25 do 9:75. Pszenica na termin
— do —. Żyto gotowe 7— do 7:50. Żyto na termin
— do —. Owies obrotowy stary 6:50 do 6:75. Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5:75 do 6:75. Jęczmień
browarny 6:50 do 7:75. Rzepak 11— do 11:50. Linianka
— do —. Groch pastowny 6— do 6:50. Groch
do gotowania 7— do 9—. Wyka 5:50 do 6— Bobik 5:25
do 6—. Hreczka 7:50 do 8:50. Kukurydza stara— do —
Kukur. nowa lub na term. 5:30 do 5:80. Chmiel za 56 kilo 65—
do 85—. Koniczyna czerwona 45— do 55—. Koniczyna biała
40— do 50—. Koniczyna szwedzka 50—, do 60— Tymotka
17— do 21.
Spirytus paritas Tarnopol 15:50 do 15:75, na termin
16:50 do 17—.
Uspokobienie co do pszenicy lepsze, a wobec lokalnych
potrzeb ceny u nas prawie wszędzie jednakowe.
Na żyto popyt bardzo słaby, jęczmień zbytu prawie nie
ma — reszta produktów bez zmiany.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 28 lutego.

Uspokajające depesze o położeniu politycznym w Paryżu, tudzież doniesienie o utworzeniu gabinetu ministeryalnego Szella wzmocniły jeszcze więcej ogólne uspokobienie. Do wydatniejszej haussy nie przyszło jednak, gdyż obroty, mimo ostatecznego załatwienia regulacji *per ultimo*, nie mogły się należycie ożywić. Na targu bankowym znachodziły większy pokup, tylko akcje kredytowe, zyskujące coraz żywsze zainteresowanie i zwiększające się wzięcie, wobec tego, że spekulacya żywi jak najlepsze nadzieje na przyszłe interesa zakładu kredytowego. Inne akcje bankowe były mniej poszukiwane, tak samo, jak i walory kolejowe wyjąwszy Bnsztiehraderów, które jako kolej przeważnie węglowa, skorzystały ze zwykłej akcji kopalń węgla. Targ lokalny był mało ożywiony, efekta żelazne dość zaniebane, gdyż spekulacyi brakuje na razie nowych motywów dla pozyskania liczeńszych odbiorców na wysokie kursa. Silnie notowały walory tureckie, systematycznie kupowane przez syndykat zwykły.

Urzędowa stopa dyskontowa w Niemczech. Celem gruntowniejszego zorientowania się w obecnej sytuacji targu pieniężnego w Niemczech, podajemy zestawienie obowiązującej od onegdajszego dnia stopy procentowej niemieckiego banku państwa z zeszłoroczną. W r. z. niemiecki bank państwa obniżył stopę na 4 pre. w dniu 20 stycznia, a w dniu 18 lutego na 3 pre.; ta niska stopa utrzymała się do dnia 9 kwietnia i wtedy znowu podniesiono ją na 4 pre. Wogóle od dłuższego szeregu lat pieniąż w Niemczech nie był w lutym tak drogi, jak w r. b., przymtem nie ma widoków, żeby pod tym względem nastąpiło prędko znaczne polepszenie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W środę dnia 1-go marca 1899 r.

Po raz pierwszy:

Na wyżynach

sztuka w 4 aktach z konkursu Wydziału krajowego (jednogłośnie przez komisję konkursową polecona).

O S O B Y:

Krystyna D'orio	) artystki malarki	pni Stachowicz
Marya	)	pna Czaplinska
Henryk Szezerbiec, dziennikarz, krytyk		p. Woleński
Juliusz Niemira, poeta		p. Wostrowski
Edward Mirski		p. Hierowski
Strumski	) artyści malarze	p. Nowacki
Krzynecki	)	p. Różański
Leona, artystka		pni Różańska

Rzecz dzieje się za naszych czasów w wielkiem mieście.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie 7-mej, koniec po 10 wieczorem.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 1. marca.

Eksc. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. — W. hr. Łoś z Zyznowa. — J. ks. Puzyna z Naroła. — E. Micewski z Turzemy. — S. Wybranowski z Kimierza. — Dyr. G. Bomer z Krakowa. — S. Lewandowski z Belza. — Dr. M. Rosenstock ze Skafatu. — M. Ehrenpreiss, dr. L. Horowitz i J. Bober z Krakowa. — Dr. M. Krzysztofowicz z Załucza. — J. hr. Badeni z Podasków. — A. hr. Łotocki z Osowca.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 1. marca.

Kazimierz Traczewski i P. Krzyżanowski z Hinowic. — P. Komornicki z Rówuogo. — Stanisław Lgocki z Ubrzesza. — P. Turnau z Wiednia. — P. Niwicki z Bortnik. — Mieczysław Artwiński z Kliszowa. — A. Abgarowicz z Bratyszowa. — Zdzisław Younga z Lipowic. — Kazimierz Winnicki z Turady. — Z. Lewakowski z Sanoka. — Piotr Brzozowski z Kosmacza. — Leonowie Parnesowie z Wiednia. — Dr. Seinfeld z Krakowa. — Włodz. Bukojemski z Jasła. — Henryk Czaykowski z Bobrki. — St. Kędziński z Merezyszowa.

PRZEKAZY

na

Berlin, Londyn, Paryż,
i inne miejsca zagraniczne

wydaje

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną — pocztą — bez doliczania prowizyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

P R O M E S Y

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.
do ciągnięcia 18 marca 1899

Losy wystawy jubileuszowej

po 50 ct.

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.

Przy zamówieniu uprasza się o 20 ct., na portoryum. Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepo-liczając żadnej zgoła prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane zlr. 50.000 i 5.000 zlr. wa.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 10 nad b. okiennią W Grossa, dawniej 1. 3. od 10—12 rano i od 3—5 po południu

Dr. Kazimierz Promiński

otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnopolu.

Lekarz chorób nosa, uszu i gardła

Dr. K. Trzcieniecki

ordynuje jak dawniej ulica Akademicka liczba 11.

Szymon Brenner

Helena Fiebert

Stanisławów. zaręczeni. Bóbrka.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszka. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele w prezesa kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przysiężnym wyzszego sądu krajowego w niedzielę wyjątkowo dla strażników z powołania za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szesnastki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę obronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauroprigialna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra archiepiskopstwa ormiańska (przy ś. Ormiański), obok cmentarza i kolumny z posągami w. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znakomite miejsca w mieście: Gmach mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Lula” Matejki). — Ratusz, na Rynek, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Baranowskiej. — Namieszka. — Zakład Ossolińskich. — Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej. — Pałac archiepiskopi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Uni Lubelskiej”, ujętym na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogrod miejski (Pojezniki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieszka.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiedla (przy placu Bałickim). Wstęp wolny w poledniakach, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Bileta otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich i świat uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 6 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozek 2 konia 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze noce, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs biletów (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

2 Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.

2 Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w popołudnie, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-39 wiecz.

2 Czerniowiec osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w popołudnie, osobowy 5-40 popoł., posp. 8-45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-50 rano, osob. 1-40 w popoł., 10-20 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

2 Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni z Belzca).

2 Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy, 7-55 rano.

2 Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

2 Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w popoł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w popołudnie, osob. 6-40 popoł., posp. 10-40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-03 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowiec posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 w popoł., 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., 3-06 w popoł., osob. 7-00 wiecz.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wiecz (pierwszy do Belzca).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kawa rodzinna, zielona, dobra 1/2 kilo 64 ct. **Kawa** otrzymiła Ceylon aromatyczną 1/2 kl. zł. 1.08. **Wino** stołowe, białe, dobre, litr 45 ct. **Kompoty** suszone 1/4 kl. 25 ct. **Jarzynki** suszone deka 2 ct. **Groszek** deka 4 ct. poleca handel **Z. Zadurawicza i Spółki**, Lwów, ul. Akademicka 6. 770

Wiód à la malaga kuta-cyjn szamponówka i 1. pocztą dwie flaszki poleca handel Bodnara. 801

Drzewo bukowe, suche, piękne, sag 4-metrowy 13 zł. Zamówienia przyjmuje handel **Z. Zadurawicza i Spółki**, Lwów, Akademicka 6. 806

„Syriusz” pół kl. tylko 65 centów niezrównanej dobroci kawa aromatyczna równająca się najlepszym gatunkom do nabycia jedynie w handlu **Leonarda Sołeckiego**, we Lwowie, ulica **Dotorego 3**. Poczta wysyła się odwrotnie i franco. 4940

Herbatę znakomitej dobroci, poleca handel **Wehla**, Lwów, pasaż Hausmana. 16

KODEKS HONOROWY i Reguły pojedynku opracował **Z. A. POMIAN**

Cena 1 zł., w ozdobnej oprawie 1 zł. 50 ct., z przesyłką pocztową o 25 ct. drożej. Skład główny w **Księgarni Polskiej we Lwowie**. 533

Półgaski po litewsku 1 kilo 2 zł. Pasztet z gęsiich wtródek z trufkami 2 zł. funt, bez trufki 1-50. Bullon po zł. 5, 6, 7-50 kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 750

ZARZĄD PASIEKI Antoniego Krańskiego w Jezierznanach obok Czortkowa wysyła miód wyborowy lipowy (patoka) w blaszankach 5-cio kilogram. za cenę zł. 3-20 wszystko franco. 757

ZARZĄD DÓBR Wysocki poczta Bobrowka ma do sprzedania 10.000 tyk chmielowych, loco stacya kolei Nowa Grobla, 100 sztuk po 9 zł. 808

Skrypta

do egzaminu rach. państwowej prof. Czernego, rachunkowość ogólna i kupiecka zł. 3, państwowa zł. 1-50. — Obudwa te dzieła razem, są obecnie jedynie dostateczne skrypta do zdania egzaminu rządowego. Tylko w księgarni i ant. Stanisława **Köhlera**, Batorego 28, Lwów. 723

PIĘGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siemiu dniach zupełnie i nie wracają więcej po użyciu dra **Christofa** znakomitej nieszkodliwej **AMBRACREME**. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem **Z. Ruckera**, w Krakowie: apteka **E. Hellera**, w Redyka, w Brodach: apt. **L. Kalira**. 797

Skład Płócien Korczyńskich

we Lwowie, Halicka 16. poleca Koldry i Materace własnego wyrobu po cenach fabrycznych.

Florentyna Pracownia sukien. Najgustowniejsze 3 zł. Wałowa 29. 823

Na siew wiosenny!

Duży groch Victora zł. 10-50
Pszennica jara Bur-sztyńska „ 10-50
Pszennica jara biała „ 10-50
Jęczmień Hanna-Pedigree „ 9—
Owies Kanorek Dup-pawski „ 9—
Owies Probstajski „ 9—
licząc za każde 100 kg. netto wagi wraz z workiem. Zarząd dóbr Kamionka-Lipnik, poczta, stacya kolejowa w miejscu. 842

ARBENZ'A szwajcarskie

brzytwy z wymiennymi klinami, są wstawione w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i pewnością. Do nabycia pod zupełną gwarancją fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgier. Należy uważać na markę **A. ARBENZ**, Jougne, (Lausanne). 2424

Brzytwy Arbenz'a

po cenach fabrycznych sprzedaje

Pielecki i Ska Lwów, magazyn broni i rowerów.

MLECZARNIA dworska w Siechowiu poczta Sokółów koło Stryja, wysyła na każde zamówienie doskonale z codziennego wyrobu świeże podkarpacie masło za pobraniem 1 zł. 95 ct. za 5 kilową paczkę. 486

Już wyszła z druku Wróżka przyszłości czyli sztuka układania kabały przyszłości, sławnej kabalarki paryskiej Lenormand. Temi kartami wróżby cesarzowi Napoleonowi przyszłość i wróżby spełniły się. 50 ct., z przesyłką 57 ct. Kto nadeszle 57 ct. do nakładek M. Pordesa, Stanisławów, otrzyma franco. 820

Interesy majątkowe i handlowe.

Nowa kamienica zamieszkała blisko miasta zaraz do sprzedania. Wiadomości udziela pan Abl, Kochanowski-go 1. 36a. 723

Kupię kamienicę lub majątek ziemski. Daje kapitał 30.000 na pierwszym miejscu ulokowany w krótkich ratach, spłacalny z 6% odsetkami, gotówką przeszło 20.000. Reflektuje tylko na mało obduktu i dobrze położone przedmioty. Od właściciela dokładne opisy. Pod adresem „Dobrze oprocentowany”, biuro ogłoszeń Plohna, Lwów. 769

Na sprzedaż realność na przedmieściu Lwowa, dom o 8 ubikacjach z komfortem urządzony nowy i ogród około 300 sążni pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizsza wiadomość w kancelaryi **dr. M. Sietnickiego**, plac **Smolki 3**. 792

Dom z ogrodem 3.000 sążni wynoszącym (niemal w śródmieściu) bardzo korzystnie do sprzedania. Blizsza wiadomość w kancelaryi adwokatów Lisiewiczów, Lwów, ul. Wałowa 23 (Bernardyńska 3). (640

Mieszkania i sklepy.

b) Poszukiwane.

ZMIANA LOKALU
Skład Płócien Korczyńskich
Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu we Lwowie. Z dniem 1 marca zostanie przeniesiony z ulicy Akademickiej na ul. **Halicką 16**. 547

Pokój umeblowany z utrzymaniem 27 zł. Ul. Wałowa 1. 28. 822

Cale 1. piętro składające się z 9 pokoi z przynależnościami zaraz do wynajęcia przy ul. Kopernika 15A. 841

Doniesienia różne.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że od d. 1 marca przeniosłem swoją pracownię sukien i okryć damskich, na ulicę Hoffmana 24 (boczna Łyczakowska). Z poważaniem **Emilia Scherer**. 799

500 koron otrzyma ten, kto wyrobi mi stałą posadę w banku, lub w jakiej wielkiej fabryce, lub w przemyśle naftowym w charakterze rachmistrza, kontrolora, kasyera, administratora. — Posadę tę jestem gotów przyjąć w Galicji, Śląsku lub w głębie Rosji. Na żądanie mogę złożyć kaucję. Oferty proszę nadsyłać do biura dzienników **L. Plohna** we Lwowie pod signum: „Urzednik”. 838

Naprawa kaloszy specjalna gumowa, **L. Nowosad**, Kręta 7. 843

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Maszynista, ślusarz maszynowy, młody z chlubnymi świadectwami poszukuje posady. Adres: Iwański, Dolina koło Stryja. 835

Poszukuje posady kaucyjną lub bez administratora, kasyera, magazyniera, do zarządu itp. Adres: „2565 T.” p-r. **Sierota**, lat 19, katolicki z dobrego domu poszukuje miejsca za panne służącą. **M. Etgens**, p-r. Rzeszów.

Pisarz z ładnym piśmem polskim, niemieckim i ruskim poszukuje posady. Wrzech, ul. Szumlańskich 2, Lwów.

Zdolny urzędnik poszukuje za miernym wynagrodzeniem zajęcia popołudniowego od 3 do 7 wieczorem lub administracji kamienicy. Zgłoszenia „Rpd.” Lwów, gl. poczta rest.

Zdolny mechanik do reparaacji bielek wszystkich systemów, który dłuższy czas pracował w Ameryce (w Chicago) poszukuje zajęcia. P-r. **A. F. D. Stryj**

Ekonom, lat 36, z dłuższą praktyką w renomowanych gospodarstwach poszukuje posady od 1 kwietnia. „Rolnik”, p-r. **Lubień Wielki**.

Człowiek młody, żonaty, zawodu ciesielsko-stolarskiego, żona uzdolniona pracząca, poszukują posady w obszarach dworskich, p-r. **J. K. 41**, Lwów.

Wdowa biedna bez środków do życia, umiejająca zająć się gospodarstwem i szyciem prosi o umieszczenie. „Marya”, Sambor p-r.

Osoba młoda, wolna, inteligentna, prosi o zatrudnienie jako kasyerka w handlu. **M. F. Lwów-Podzamcze** p-r.

Kucharz z domów pierwszorzędnych, chlubnie polecony poszukuje posady. **K. L. post. rest. Lwów**.

Ogrodnik żonaty, w sile wieku, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady zaraz lub od 1 marca. **M. L. 100** p-r. Lwów.

POLAK z zaboru rosyjskiego zmuszony szukać chleba w Galicji, poszukuje jakiegokolwiek pracy za skromnym wynagrodzeniem. Wiadomość w zarządzie dóbr **Kutkorz**.

b) Zaofiarowane.

Kancelaryja adwokata dr. Stanisława Schätzla w Brzeżanach poszukuje biegłego koncypienta. 718

Generalna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny, Pierwszego Austriackiego Towarzystwa Ubezpieczeń od wypadków przy Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, Basztowa 9, poszukuje akwizytorów. — Podania osób **niefachowych** jako też i takich, którzy poza obrebnem zawodu swego chcą akwizować, będą również uwzględnione. 747

Uzdolnione panie w modyniarstwie znajdują zaraz zajęcie za dobrą zapłatą u **Maryi** ul. Zulińskiego 4A. 763

Wychowanie i nauka.

Młody człowiek z V. kl. gimn. poszukuje biurowego zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. August, p-r. Lwów.

Panna z ukończoną VIII. kl. wydziałową posiadająca praktykę nauczycielką poszukuje lekcyi. **B. K.**, ul. Kochanowskiego 30.

Młodzieniec z ukończoną 7 klasą gimn. i 3 rokiem semin. naucz. poszukuje lekcyi lub podobnego zajęcia w miejscu. **W. J. ul. Teatyńska 21**.

Młody pomocnik handlowy, obeznany w handlu korzeni, win i delikatesów poszukuje posady. **E. L. p-r. Zakopane**.

Uczeń V. kl. gimn. poszukuje lekcyi za skromnym wynagrodzeniem. Wiadomość u **K. Janusza**, ul. Zamarstynowska 60.

Nauczycielka semin. poszukuje posady w domu obywatelskim lub do ruskiego księdza. **M. A. J. B. p-r. Lwów**.

Bona w starszym wieku, mówi po niemiecku jak po polsku poszukuje posady do starszych lub młodych dzieci. **Ul. Hausnera 1. 18**, W. D.

Nauczycielka z maturą poszukuje lekcyi w miejscu. **T. T. „Słowo Polskie”**.

Osoba inteligentna obznajomiona w zajęciach domowych szuka miejsca gospodynii domu. **Marya**, Sambor p-r.

Panna z dobrem piśmem polskim i niemieckim poszukuje miejsca w sklepie lub lektorki. **A. S. p-r. Podzamcze**.

Wykaz firm kontrolowanych

przez krajową Stację doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach:

Bank rolniczy we Lwowie;
Dom dla ziemian we Lwowie;
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie, ulica **Karmelicka 1. 21-23;**
Handel nasion **M. Wolfński i T. Kaczyński** we Lwowie;
Handel nasion **T. Lewiecka** w Krakowie;
Krajowa kultura nasion **Borow. J. Bulsiewicz** w Bochni;
Pierwsza krajowa produkcyjna nasion **T. Łuckiego** w Meinie;
Rolniczy zakład uprawy nasion **Juliana barona Brunickiego** w Podhorcach;

Zakład ogrodnictwa **L. Freegego** w Krakowie;
Związek handlowy dla kołec rolniczych we Lwowie.

Wyżej wymienione firmy handlowe i hodowcy nasion zawarli na przeciąg roku 1899 ze Stacją doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach umowę, którą zobowiązali się:

- 1) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacji;
- 2) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez stację wydanym) prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kaniarki (zarazy) lub jej ilość w jednym kilogramie towaru.
- 3) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną, a rzeczywistą towaru.

Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru, zbóż zaś za 250 koron, do powtórnej oceny w Staeyi botaniczno-rolniczej w Dublanach na koszt firmy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty, do 50% zniżki taryfy Stacji.

Blizsze szczegóły, dotyczące warunków umowy, rodzaju gwarancji i odszkodowania, uwidocznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego.

Niektóre z firm wyżej wymienionych sprzedają nasiona w nieszytych workach, zaopatrzonych w plombę i świadectwo Stacji.

Dubłany, 16 lutego 1899.

Dr. Ignacy Szyszylowicz, kierownik Stacji.

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Banku zaliczkowego w Glinianach

stow. zarej. z ograniczoną poręką odbędzie się w biurze tegoż Banku na dniu 12 marca 1899 o godz. 3 popoł.

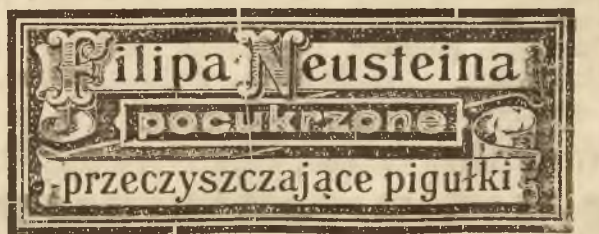
PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1898.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1898.
3. Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku za rok 1898.
4. Wybór trzech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących pp. **Markusa S. Grünbaum**, **Abrahama Dreifussa** i **Abischa Neumana**.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1899.

Rada nadzorcza Banku zaliczkowego w Glinianach

stow. zarej. z ograniczoną poręką, Gliniany dnia 28 lutego 1899. 839

Markus Beitel, sekretarz. **Markus S. Grünbaum**, zast. przewodniczącego.



sławne od dawna i przez znakomitych lekarzy polecane jako lekko oczyszczający i rozwalniający środek, nie przeszkadza trawieniu, i są zupełnie nieszkodliwe. Słodycz tych pigulek sprawia, że je nawet dzieci chętnie zżywiają.

Pudeleczek z 15 pigułkami kosztuje 15 ct., rolka z 8 pudełkami, zawierającą 120 pigulek kosztuje tylko 1 złr. w. a. 18



Należy żądać „Filipa Neusteina” oczyszczających pigulek. Prawdziwe są tylko wtenczas, gdy każde pudełko ma na spodzie naszą protokółowaną markę „św. Leopolda” wyciętą ezerwono-czarnym drukiem. Nasze protokółowane pudełko, wskazówki użycia i opakowania muszą być opatrzone naszym podpisem „Filipa Neusteina, aptekarz”.

Apteka FILIPA NEUSTEINA

pod „św. Leopoldem”, Wiedeń 1, Plankengasse 6.

Skład we Lwowie u **Piotra Mikolaseha** i we wszystkich aptekach.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienia i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 zbr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 8., Hala l. 11., Kraków: Sukiennice l. 20., Czerniowce: Rynek l. 2., Przemyśl: Franciszkańska l. 24.

NA SZCZURY

poleca 300

Kiełbasę zatrutą nieszkodliwą dla zwierząt domowych.

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon nr. 286).

= Rok założenia 1843. =

Na wspólne mieszkanie na żądanie z wiktorem poszukuje się zaraz panny lub pani. Piękny pokój frontowy. Jagiellońska 8, l. p. pracownia haftów Jadwigi. 812

HERBATA ze SŁOŃCEM.



Główny skład na Austro-Węgry
D. IWANOWSKI
L W Ó W
ulica Trybunańska nr. 1.
Cenniki i próbki gratis i franco.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

PERKUN

Spółka komand. Ferdynanda Pietzcha

FABRYKA MASZYN

Odlewnia żelaza

we Lwowie, ulica św. Marcina l. 11.

Gorzelnie, Browary, Młyny, Tartaki.

Kosztorysy bezpłatnie! 469

Filja i warsztat reparac. w Rzeszowie.

KOKS!

Na bieżącą porę poleca się

KOKS

jako najlepszy i najtańszy materiał do celów kowalskich i opał.

Przy odbiorze najmniej 5 centn. = 250 kg. za dostawę do domu nie liczy się.

Zarząd Zakładu gazowego miejskiego

we Lwowie. 637

Landolet

przejeżdżony, tanio do sprzedania. — Wiadomość w pracowni powozów, ulica Lindego l. 6.

Stanisław Rossowski

MOJA OBRKA

Powleś

do nabycia w Administr. „Słowa”. Cena 150 ct.

!!! Na dnie postne!!!

Kawior astrachański dekag. od	—10
Masło deserow. najlepsze, ze śmietanki 1/2 kg.	—72
Masło „ze śmietanki 1/2 kg.	—56
Masło dworskie dobre 1/2 kg.	—44
Śledzie bałtyckie, sztuka	—12
„pocztowe, przepyszne, sztuka	—12
„holenderskie mleczaki, szt.	—7
„szkockie, para	—13
„zawijane, sztuka	—8
„opiekane	—12
„marynowane, szt.	—10
„w auspiku, szt.	—8
„fleciki w puszkach od	—80
Moskaliki, sztuka	—3
„becznika l.	120
Bicklingi i Szprotty codziennie świeże.	
Sardynki w puszkach, najlepsze ct. 18, 28 i	—36
Sardale w oliwie, puszk	—30
Masło sardelowe	—28
Łosoś wędzony, deka	—4
Śledzie łososiowe, sztuka ct. 12 i	—16
Węgorz marynowany i wędzony.	
Bryndzę łagodną 1/2 kg.	—32

WIELKI WYBÓR

Serów w 20-tu gatunkach deserowych

po cenach niskich. 20

Grzybki litewskie, białe, same czapeczki 1/2 kg. od	180
Pomidory duży słoik	—35
Groszek zielony, puszk	—35
„suszony, młody, deka	—4
Kalafiory codziennie świeże, róża od	—20
Sandacze świeże 2 razy tygodniowo.	
Wino stołowe, bardzo dobre, litr.	—45
Zieleniaki i Hegylary, but. od	—65
Francuskie Ceron, but.	120
Miod bardzo dobry, butelka od	—60
Koniak francuski oryg., but. od	250
„węgierski „ „ „ „	1—

poleca

Handel „pod Palmą“

Z. ZADUROWICZA i Spółki

Lwów, ul. Akademicka 6.

771

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.
Pamiętniki kwatermistrza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniołowskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna l. 17.

WYDANIE II.

Pierwsza polska

SZKOŁA NA CYTRĘ.

Dzieło do samodzielnej nauki przez dyr. Wład. Mańkowskiego, nauczyciela na tym instrumencie napisane i przez wszystkie pisma jako najlepsze uznane. Wydanie II. przerobione i pomnożone, w kart. opr. cena 3 zł., do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy. Zamawiającym dzieło to wprost od nakładcy przysłuża nabycie nowej, doskonałej, kompletnej cytry za cenę 6 zł. Osobno cytry tej nie sprzedaje się — w handlach muzycznych. w dwójnasób tyle kosztuje, sprzedaje się zaś takowe dlatego tak tanio, żeby ułatwić zbyt szkoły i rozpowszechnić naukę gry na tak pięknym i wdzięcznym instrumencie. Adresować należy do księgarni

Stanisława Köhlera

ulica Batorego l. 28 we Lwowie. 836



Garnitur mebli, stół, kredens tanio do sprzedania. Ossolińskich 11, schody V. II. piętro, drzwi 30. 787

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie. Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego Maja 16, przyjmuje

WKLADKI i oprocentowuje po 4 od sta rocznie. 494

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzna 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki weksłowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. 94

W lokalu Kazimierza Lewickiego

we Lwowie, ul. Trybunańska l. 6.

otwartą została na I. p., z dniem 1 marca rb.

Wystawa

Porcelany, Szkła, Majoliki, Fajansów, Sztajn-gutów, Terolitu, Ozdobnych przedmiotów dla dekoracji pokojów, Oryginalnych angielskich filtrów do wody, Prawdziwych Rosyjskich Samowarów Woroncowa.

Wystawę zwiedzać można w poniedziałki za wstępem 5 ct. na pomnik Mickiewicza, w inne dni wstęp wolny.

Kazimierz Lewicki
ul. Trybunańska 6

844

„FAUN“

jest najlepszym polskim pismem humorystycznym!

Humorystyka, utwory poważniejsze, dodatek literacki, każdy numer ozdobiony licznymi

kolorowanymi ilustracjami wykonanymi przez znanych artystów-malarzy.

„FAUN“ zamieści w najbliższych numerach cykl poezji St. Rossowskiego oraz rysunki St. Dębickiego, Zefira C., L. Weina, i w. i. 233

Przedpłata niezwykle niska!

w miejscu rocznie 4 zł. na prow. rocznie 4-80 kwart. 1 „ „ kwart. 1-20

Administracja: Lwów, Zyblikiewicza 16.

BRON MYŚLIWSKA

wypróbowana

poleca

naj-taniej

Prze-słuchane ledziutkie Drylingi z łufami Wit-tenera i Kruppa wyrobu Nowotne-go, Collatha Sauera i w. i.

REWOLWERY

Patrony, Proch, Śrut, Kule, Przybiki, Tor-by, Krzesła, Futerały na strzelby.